Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Kraków, wtorek 16 stycznia 1962 r.

Rok XIV
Cena 50 gr
Wyd. A
Nr 13 (4242)

Nowa forma knowań przeciwników polityki lumumbowskiej

Izba reprezentantów uchwaliła votum nieufności wobec Gizengi

Straż przyboczna wicepremiera aresztowana

PARYŻ (PAP)

Notowane już od dłuższego czasu knowania pewnych kół kongijskich i ich zagranicznych mocodawców przeciw kontynuatorowi polityki Lumumby wicepremierowi Gizendze, przybierają coraz konkretniejszą postać. Pozostając pod silnym naciskiem kongijska izba reprezentantów uchwaliła w poniedziałek w Leopoldville votum nieufności wobec Gizengi. Warto podkreślić, że z trudem osiągnięto quorum. Na 137 członków izby reprezentantów, obecnych było podczas debaty i głosowania zaledwie 72 posłów.

Zebrani uzasadniali swe stanowisko nieuwzględnieniem przez Gizengę uchwały parlamentarnej, datującej się jeszcze z 8 stycznia i wzywającej wicepremiera do przybycia do Leopoldville, obradujący przeszli natomiast całkowicie do porządku dziennego nad pismem, w którym Gizenga zapowiada, w niedzielę premierowi Adouli swój przyjazd do stolicy Konga w sobotę bieżącego tygodnia.

Zdaniem obserwatorów, celem tej operacji było zapewnienie premierowi Adouli swobody działania przeciwko Gizendze.

Równocześnie rzecznik ONZ poinformował dziennikarzy w Leopoldville, że straż przyboczna wicepremiera Gizengi została w poniedziałek rano aresztowana i rozbrojona w Stanleyville. Więźniów skierowano do obozu Ketele, gdzie znajdują się pod strażą żołnierzy generała Lunduli i żołnierzy etiopskich. Część straży zbiegła jednak, szukając schronienia w dżungli.

Wicepremier Gizenga znajduje się obecnie w swej siedzibie w Stanleyville, pilnowany przez żołnierzy rządu centralnego i etiopskiego oddziału ONZ.

LONDYN (PAP)

Komisja spraw zagranicznych marionetkowego parlamentu Katangi złożyła w poniedziałek sprawozdanie, w którym pozornie aprobując 8-punktowe porozumienie, zawarte w Kitona między Czombem a centralnym rządem kongijskim, wprowadziła jednak tak daleko idące poprawki, że cały układ staje pod znakiem zapytania. Wyraźnym celem tych poprawek jest utrzymanie za wszelką cenę faktycznej secesji Katangi.

Rzecznik Narodów Zjednoczonych oświadczył w Leopoldville, że w niedzielę bandy Kalondżiego zorganizowały zasadzkę na patrol 20 żołnierzy Nigerii w pobliżu jeziora Mukamba. Aresztowani żołnierze przewiezieni zostali do Bakwangi, stolicy marionetkowego „autonomicznego państwa Południowej Kasai". Na skutek energicznej interwencji dowództwa Nigerii, żołnierzy zwolniono.

Jak wiadomo, sam „szef" Kalondżi jest od pewnego czasu więźniem centralnego rządu kongijskiego.

Technika 1962 roku

Mechanizacja i automatyzacja — głównymi kierunkami

WARSZAWA (PAP)

Zostały już sprecyzowane zadania w dziedzinie postępu technicznego na 1962 r. Tegoroczny program rozwoju techniki został oparty na planach zakładów, zjednoczeń i resortów. Stanowi on integralną część narodowego planu gospodarczego, scalając w jeden dokument zarówno zamierzenia w zakresie techniki, jak i w dziedzinie funduszu postępu technicznego. Łączy więc razem zadania i środki dla realizacji tych zamierzeń.

Państwowy plan rozwoju techniki — to dwa grube tomy, w których zawarto blisko tysiąc ważniejszych zadań dla wszystkich gałęzi gospodarki, zadań dotyczących uruchamiania nowej produkcji, prac konstrukcyjnych i badawczych, technologii, automatyzacji, mechanizacji itp.

Charakterystyczną cechą planu jest wysunięcie na czoło tych zadań w zakresie techniki, które mogą najsilniej wpłynąć na rozwiązanie aktualnych problemów gospodarczych. Do takich należy m. in. problem oszczędności materiałów.

W tym roku, zgodnie z założeniami planu, posuną się poważnie naprzód prace w dziedzinie mechanizacji i automatyzacji procesów technicznych. Największą uwagę zwróci się na zmechanizowanie operacji szkodliwych dla zdrowia oraz szczególnie pracochłonnych. Rozwinie się badania mające na celu wytyczenie właściwych systemów i układów regulacji automatycznej przy różnych procesach produkcyjnych itp.

Sprawą szczególnej wagi jest przygotowanie produkcji elektronowych maszyn matematycznych i zastosowanie ich w gospodarce narodowej, zarówno dla celów zarządzania i obliczeń naukowo-technicznych, jak i w perspektywie dalszych lat dla automatyzacji procesu technologicznego.

Duże zadania na polu postępu technicznego w tym roku ma przemysł maszynowy, elektrotechniczny i chemiczny. Oto np. w przemyśle maszynowym i elektrotechnicznym przewiduje się opanowanie produkcji 75 nowych ważnych typów maszyn i urządzeń, wykonanie 105 prototypów i opracowanie ok. 110 nowych rozwiązań konstrukcyjnych.

W przemyśle chemicznym uruchomi się w br. produkcję 205 nowych ważnych wyrobów i półfabrykatów, zwłaszcza w zakresie syntezy organicznej, tworzyw sztucznych, barwników, środków ochrony roślin i antybiotyków. Ogółem wartość nowo uruchomionej w 1962 r. produkcji wyniesie 3,2 mld zł. Stanowi to ponad 50 proc. całego tegorocznego przyrostu produkcji w przemyśle chemicznym.

Warto również podkreślić, że planuje się poważniejszy niż dotychczas postęp w technice prac biurowych, obrachunkowych, ewidencji i sprawozdawczości.

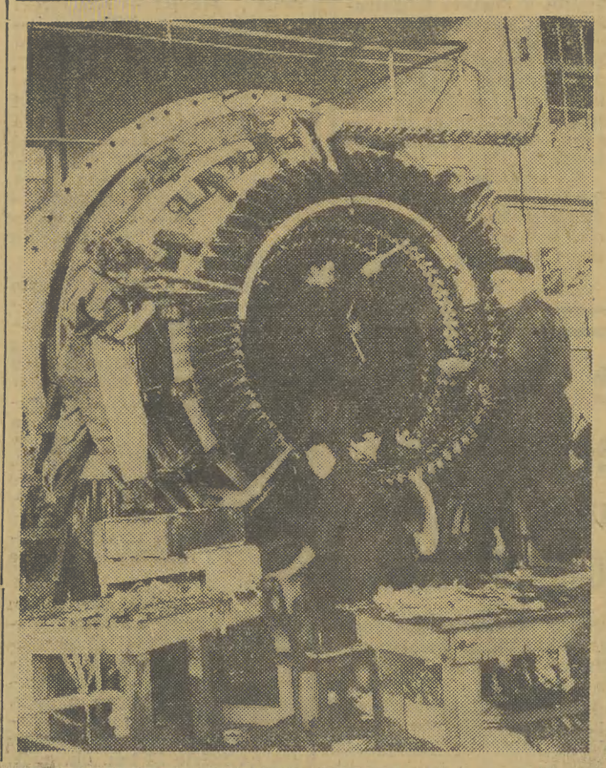

TURBOGENERATOR O CHŁODZENIU WODOROWYM

Dolnośląskie Zakłady Wytwórcze Maszyn Elektrycznych M-5 we Wrocławiu do końca bieżącego kwartału zakończą całkowicie montaż pierwszego turbogeneratora o chłodzeniu wodorowym o mocy 125 MW, który będzie czynny w elektrowni „Konin" wraz z turbiną parową, wyprodukowaną przez „Zamech" w Elblągu. Długość generatora wynosi 14 m a w połączeniu z turbiną wynosić będzie około 30 m. Na zdjęciu: montaż końcowy turbogeneratora o mocy 125 MW.

CAF — fot. Wołoszczuk

Holenderskie okręty wojenne ostrzelały okręty indonezyjskie

LONDYN (PAP)

Agencja Reutera donosi z Hagi, powołując się na informacje holenderskich władz wojskowych, że holenderskie okręty wojenne ostrzelały w poniedziałek indonezyjskie łodzie pościgowe, które przepływały w pobliżu południowego wybrzeża Irianu Zachodniego. Władze holenderskie utrzymują, że indonezyjskie łodzie pościgowe znajdowały się na wodach terytorialnych Nowej Gwinei (Irianu Zachodniego) i kierowały się ku jej brzegom. Dwie łodzie indonezyjskie zostały prawdopodobnie zatopione.

WARSZAWA

Widok na Śródmieście z wieżowca u zbiegu ulic Tamki i Kopernika.

CAF — fot. Czarnogórski

Nieśmiała reforma rolna w Iranie

KAIR (PAP)

Szach Iranu podpisał dekret w sprawie reformy rolnej w okręgu Maragi. Ustawa dotyczy chłopów 300 wsi.

Minister rolnictwa podkreślił, że w okręgu tym właściciele ziemscy traktowali chłopów „jak zwierzęta" stosując nierzadko kary chłosty.

Amerykańskie „Superecho" rozleciało się w Kosmosie

NOWY JORK (PAP)

W poniedziałek rano Amerykanie wystrzelili z Przylądka Canaveral rakietę Thor z pojemnikiem, w którym, złożony niczym spadochron, znajdował się wielki plastykowy balon — „Superecho". Na wysokości około 1500 kilometrów nad Ziemią miał się on nadąć i przybrać kształt kuli o średnicy 40 metrów.

Próba wypadła niepomyślnie: podczas rozprostowywania się balon popękał na kawałki. Wielkie płaty plastyku, pokryte folią aluminiową, która miała odbijać sygnały radiowe, wpadły do Oceanu Atlantyckiego. Przyczyny niepowodzenia dotychczas nie zdołano ustalić.

Z Prezydium WRN

Budujemy 500 km dróg i 43 mosty

(Inf. wł.) Zagadnienie rozwoju i poprawy stanu dróg jest dla województwa problemem niezmiernej wagi, zarówno ze względów gospodarczych, komunikacyjnych, jak i turystycznych. Prezydium WRN w Krakowie zajęło się nim na swym wczorajszym posiedzeniu.

W ub. roku dokonano na terenie województwa modernizacji i odnowy 405 km dróg państwowych oraz wybudowano 92 mosty o długości 1.370 m. Część prac związana była z likwidacją skutków powodzi. Tegoroczny plan przewiduje prace na 500 km dróg (w tym 258 km otrzyma nawierzchnię ulepszoną) oraz przy 43 mostach o długości 1.000 m.

Do najważniejszych prac należą: zakończenie tzw. węzła zakopiańskiego, ukończenie odcinka drogi Grybów—Krynica, budowa drogi Muszyna—Żegiestów oraz oddanie do eksploatacji odcinka Kraków—Olkusz usprawniającego połączenie ze Śląskiem.

Oddany też zostanie do użytku most na Wiśle w Bobrku koło Oświęcimia.

W realizacji planów przez WZPD istnieje wiele trudności. Przede wszystkim potrzebne jest podwyższenie z 35 do 50 mln zł kredytu na remonty bieżące, z 7 do 17 mln zł na roboty zabezpieczające przed powodzią i usuwiskami, wyjednanie dodatkowych kredytów na odśnieżanie i walkę z gołoledzią (tegoroczne kredyty zostały już w pełni wykorzystane!) oraz zwiększenie ilości środków transportowych. Takie też stanowisko zajęło Prez. WRN. (D)

Wielki zakład remontowy powstaje w ducie Lenina

(Inf. wł.) Doskonałymi wynikami zakończył się miniony rok wydział produkcji ubocznej Huty im. Lenina. Osiągnął on 17 mln zysku. Był to już ostatni rok jego działalności. Obecnie wydział zostaje przekształcony w oddział Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego.

Tworzący się zakład remontowy wyłącznie na usługi kombinatu, posiada duże perspektywy rozwojowe. Będzie on zatrudniał ok. 3 tys. pracowników. Już w tym roku zapewni on pracę ok. 2 tys. osób, głównie fachowcom — elektrykom, energetykom, mechanikom.

W przyszłości, w miarę rozwoju zakładu, zamierza się zbudować dla jego potrzeb osiedla hotelowe dla ok. 2 tys. mieszkańców. Zostanie ono zlokalizowane — wg aktualnych przewidywań w Ruszczy, gdzie budowana będzie baza techniczna zakładu.

Zakład połączony będzie z kombinatem linią tramwajową, która zbudowana zostanie wkrótce w przedłużeniu obecnej „15-tki". (wb)

Rozmowa De Gaulle — Souvanna Phouma

PARYŻ (PAP)

W poniedziałek po południu prezydent De Gaulle odbył półgodzinną rozmowę z księciem Souvanna Phouma. Opuszczając Pałac Elizejski, książę Souvanna Phouma oświadczył, że złoży deklarację dopiero w chwili wyjazdu do Genewy na lotnisku Orly.

Stawka — 38 milionów zł

Rewelacyjny projekt załogi »Czatkowic«

(Inf. wł.) Niedługo podjęta zostanie ostateczna decyzja w sprawie rewelacyjnego projektu załogi Zakładu Wapienniczego w Czatkowicach w pobliżu Krzeszowic. Zakład ten stanowi jakby wydział Huty im. Lenina, dla której dostarcza, potrzebny w procesach hutniczych, kamień wapienny.

W miarę rozbudowy nowohuckiego kombinatu, rozbudowują się również i „Czatkowice". Pierwotnie docelową wielkość produkcji w Czatkowicach określano na 1,1 mln ton kamienia rocznie. Tę zdolność Zakład osiągnął już w 1960 roku. Obecny projekt rozwoju „Czatkowic" zakłada, że eksploatować się tu będzie około 2 mln ton wapienia rocznie.

Z tych też względów na inwestycje w Czatkowicach zarezerwowano w pięcioleciu kwotę około 143 mln złotych. W trakcie analizy programu inwestycyjnego II etapu, aktyw techniczny „Czatkowic" opracował projekt, którego realizacja przyniesie ma właśnie możliwość zmniejszenia planowanych nakładów inwestycyjnych o 38 mln złotych.

Podstawą propozycji czatkowickiej jest wprowadzenie maksymalnej koncentracji produkcji. Dotychczas kamień wapienny wydobywa się tu na 5 poziomach, inżynierowie z Czatkowic proponują zredukowanie ilości poziomów do 2. Jeśli jednak wysokość frontu eksploatacyjnego sięga dotychczas 20 metrów to w przyszłości zwiększyć się ona ma prawie dwukrotnie.

Proponują dalej inżynierowie z Czatkowic wprowadzenie do produkcji aparatów wiertniczych nowego typu o mniejszej średnicy otworów. Przyjęcie tej propozycji umożliwiłoby zrezygnowanie z planowanej budowy tzw. łamierni wstępnej, obiektu dosyć kosztownego. W tym zakresie przeprowadzono już pewne próby, które całkowicie potwierdziły słuszność koncepcji. (w)

„Wolbrom" — tylko stara nazwa

Generalna przebudowa fabryk przemysłu gumowego

ŁÓDŹ (PAP)

Bieżący plan 5-letni stanowi ważny etap w rozwoju polskiego przemysłu gumowego. Dzięki ponad 2 miliardom zł nakładów inwestycyjnych większość zakładów tej branży zmieni całkowicie swe oblicze, 2-krotnie podnosząc produkcję.

W najstarszej fabryce wyrobów gumowych w Polsce tylko nazwa pozostanie stara „Wolbrom". Nakłady w wysokości 193 mln zł zmienią bowiem tę niewielką kiedyś fabryczkę w wielkie zakłady, wytwarzające rocznie do 40 tys. ton różnych artykułów, a przede wszystkim węży gumowych, transporterów górniczych itp. Przebudowa oparta jest całkowicie o dokumentację, wyposażenie techniczne i technologię polską.

Podobnych zmian dokonuje się w bydgoskich z[illegible] gumowych, gdzie środki na nową wytwórnię węży gumowych (odpornych na wysokie ciśnienie) i na budowę wytwórni artykułów technicznych wyniosą ponad 174 mln zł, w zakładach „Piastów" i innych.

Modernizacji i przebudowie poddane zostaną (kosztem przeszło 140 mln zł) grudziądzkie zakłady. Pozwoli to zwiększyć produkcję z 12 mln do 20 mln par obuwia gumowego rocznie.

KRÓTKO z kraju

Pierwsza w kraju katedra medycyny pracy i chorób zawodowych krakowskiej Akademii Medycznej powstanie w Hucie im. Lenina

KRAKÓW. Z inicjatywy Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych w Krakowie na początku najbliższego roku akademickiego przystąpi się do zorganizowania w Hucie im. Lenina katedry medycyny pracy i chorób zawodowych krakowskiej Akademii Medycznej. Nowa placówka rozpocznie praktyczną działalność w okresie inauguracji obchodów 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Grypa rozprzestrzenia się

WARSZAWA. Z zachodniej i centralnej części kraju grypa przeniosła się również do Białegostoku. Obserwuje się także dalszy wzrost liczby przypadków grypy w woj. lubelskim i w Rzeszowie.

Największe nasilenie chorób utrzymuje się nadal na Śląsku i w Warszawie, gdzie notuje się przeciętnie 11—12 tys. nowych zachorowań dziennie.

Bohaterski strażak uratował dziecko

OPOLE. Krystyna Kępińska, mieszkanka Paczkowa udała się na zabawę zapominając wyłączyć żelazko elektryczne. Wybuchł pożar. W toku walki z ogniem strażacy dowiedzieli się, że w mieszkaniu Kępińskiej znajduje się 7-letnie dziecko. Całe mieszkanie stało już w płomieniach. Nie zważając na niebezpieczeństwo, strażak Ryszard Sadowski ruszył na pomoc dziecku i wyniósł je na zewnątrz. Zaczadzony i poparzony chłopiec został natychmiast przewieziony do szpitala. Udało się go uratować.

Przedstawicielka LK wyjechała do Afryki na posiedzenie Biura ŚDFK

WARSZAWA. Na posiedzenie Biura Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, które odbędzie się w dniach 18—22 bm. w Bamako w Republice Mali, wyjechała sekretarz ZG Ligi Kobiet — Maria Aszkenazy.

Kontakty inżynierów z uczelnią

(Inf. wł.) Obok przemysłu sporą liczbę mechaników i inżynierów zatrudnia również komunikacja. Ponieważ jest to dziedzina w której krzywa postępu technicznego dosłownie skacze, także kierujący nią ludzie nie mogą stać w miejscu. Stąd kontakty inżynierów komunikacji z wyższymi uczelniami są chyba najściślejsze. Namacalnym tego przykładem będzie już za dwa tygodnie sesja naukowa Wydziału Komunikacji Warszawskiej Politechniki. Zaproszono na nią absolwentów kilku ostatnich lat m. in. z Krakowa.

Aby spotkanie z profesorami warszawskiej uczelni nie było zaskoczeniem, młodzi inżynierowie krakowskiej DOKP przygotowują się do aktywnego w nim udziału. Wczorajsza narada z kierownictwem dyrekcji wskazała im wiele problemów wymagających rozwiązania. Nie wykluczone, że trzeba będzie zmienić programy nauczania, rozszerzyć niektóre wydziały politechnik, zacieśnić współpracę z naukowcami.

Przed DOKP w Krakowie stoją w obecnej pięciolatce wyjątkowe zadania. Tu bowiem skoncentrowano gros inwestycji kolejowych. Natychmiast po zelektryfikowaniu trasy Kraków — Medyka, zacznie się modernizacja linii oświęcimskiej, miechowskiej, zakopiańskiej. Prace te spadną na barki młodych inżynierów. Powierzając im tak olbrzymie zadania nie zapomniano o rzeczy podstawowej — warunkach materialnych. Wraz z budową nowych izb zapowiedziano im również w ciągu trzech najbliższych lat pokaźny wzrost zarobków. (zm)

Teatr Dramatyczny w Warszawie w najbliższych dniach wystąpi z premierą sztuki Eurypidesa „Medea" — transkrypcja Stanisława Dygata. Warsztat reżyserski PWST — Jerzego Markuszewskiego pod kierunkiem prof. Bogdana Korzeniowskiego. Na zdjęciu: Elżbieta Czyżewska i Halina Mikołajska w jednej ze scen.

CAF — fot. Czarnogórski

Dalszy wzrost wkładów PKO

WARSZAWA (PAP)

W grudniu 1961 r. wkłady oszczędnościowe w PKO wzrosły o 514 mln zł. W okresie całego 1961 r. wkłady oszczędnościowe zwiększyły się o 2 mld 74 mln zł.

Ogólny stan wkładów pieniężnych ludności w PKO wynosił w dniu 31 grudnia 1961 r. — 17,7 mld zł, w tym wkłady oszczędnościowe 16,4 mld, a wkłady na rachunkach bieżących i innych rozliczeniowych — 1,3 mld zł.

W roku ubiegłym posiadacze książeczek oszczędnościowych otrzymali z PKO 324 mln zł z tytułu odsetek i premii od wkładów.

W Polsce ospa nie istnieje

Uczyniono wszystko dla zabezpieczenia przed tą chorobą

WARSZAWA (PAP)

W związku z przypadkami zachorowań na ospę, jakie ostatnio miały miejsce w Europie zachodniej, znany bakteriolog doc. Tadeusz Sporzyński z Państwowego Zakładu Higieny w Warszawie udzielił przedstawicielowi PAP kilku informacji na tematy związane z tym zagadnieniem.

W Europie dzięki szczepieniom ospa właściwie nie istnieje. Jedynie w Anglii i w niektórych kantonach Szwajcarii nie ma obowiązku szczepień. Stąd też, zwłaszcza w Anglii zdarzają się prawie co roku niewielkie lokalne epidemie ospy wskutek przeniesienia tej choroby przeważnie z Indii.

Obecnie wszystkie kraje, wśród nich także Polska, podjęły odpowiednie środki zabezpieczające. W naszych portach morskich, lotniczych i na granicznych stacjach kolejowych czuwają ekipy sanitarne — sprawdzają one zaświadczenia i mogą przeprowadzać szczepienia na miejscu.

W Polsce ospa nie istnieje. Ostatni przypadek tej choroby zanotowano w 1936 r., a po wojnie — w 1953 r. na Wybrzeżu Gdańskim.

Szczepienia masowe przeciw ospie prowadzone są u nas bardzo szeroko, objętych jest nimi blisko 100 proc. dzieci. Również jakość szczepionki jest bardzo wysoka. Znajdujemy się więc w sytuacji, w której uczyniono wszystko dla zabezpieczenia przed groźbą tej choroby.

Krynicka posucha

(Inf. wł.). Występujący w Krynicy niedobór wody utrudnia pracę zakładów leczniczych. Prezydium PRN w Nowym Sączu powołało specjalną komisję do zbadania przyczyn tego zjawiska i opracowania programu jego likwidacji. Na czele komisji stoi dr **Tadeusz Płatek.**

Fachowcy z komisji badają możliwości zwiększenia dostawy wody dzięki przeczyszczeniu filtrów w Czarnym Potoku oraz innowacji stanu sieci wodociągowej. Zajmą się oni również zabezpieczeniem wykonania dokumentacji wstępnej i technicznej nowego wodociągu z ujęciem wody z rzeki Muszynka. Budowa wodociągu powinna zostać zakończona jeszcze w tej 5-latce. Niezależnie od powyższego komisja powzięła decyzję o interwencyjnym uruchomieniu wszystkich istniejących na terenie uzdrowiska, a obecnie nieczynnych, studni. O ich uruchomienie władze powiatowe zwracają się do krynickich zakładów pracy i instytucji.

(D)

KRÓTKO ze świata

Dalsze zamachy w Algierii

ALGIER. Dyrektor poczt i telekomunikacji Oranu Demare został zastrzelony w poniedziałek w centrum miasta — donosi agencja Reutera. Równocześnie w południowo-algierskim mieście Blida nieznani sprawcy zamordowali urzędnika państwowego.

W wyniku ogromnego natężenia zamachów terrorystycznych, po Nowym Roku poniosło śmierć 228 osób. W niedzielę 14 bm. w różnych miejscowościach Algierii w wyniku zamachów bombowych i innych zginęło 31 osób i 70 zostało rannych.

Rozdęte etaty bońskiego ministerstwa obrony

BONN. Jak się okazuje, bońskie ministerstwo obrony jest obecnie największym ze wszystkich ministerstw w NRF. Według danych z prasy zachodnioniemieckiej, w ministerstwie tym zatrudnionych jest 2780 urzędników, co stanowi około 20 proc. wszystkich pracowników 19 zachodnioniemieckich ministerstw. Ponadto, w urzędach okręgów wojskowych podległych ministerstwu obrony zatrudnionych jest ponad 100 tys. pracowników.

Deficyt bilansu płatniczego handlu zagranicznego USA

WASZYNGTON. Pogłębiający się w ciągu roku 1961 deficyt bilansu płatniczego handlu zagranicznego USA przekroczył w IV kwartale tego roku 5 miliardów dolarów — donosi agencja Reutera z Waszyngtonu. Prowizoryczne dane wskazują, iż deficyt ten za rok 1961 zbliży się do osiągniętego pod tym względem rekordu 5,7 miliardów dolarów roku 1960.

Nowe oddziały amerykańskie przybędą do NRF

NOWY JORK. Jak podaje agencja UPI, ministerstwo obrony USA oznajmiło, że 16 stycznia przerzuci do NRF drogą lotniczą 6 tys. żołnierzy amerykańskich. Przybędą oni tam na ćwiczenia, których celem jest wypróbowanie sprawności transportu wojskowego. Żołnierze, którzy przylecą do NRF, tworzą trzy grupy bojowe 4 dywizji sił lądowych. Jedna z grup powróci do USA 12 lutego, natomiast dwie pozostaną w NRF na czas nieokreślony.

Olbrzymie wydatki na cele militarne w Grecji

SOFIA. Według danych ateńskiego dziennika „Avghi", wydatki na cele wojskowe w Grecji w roku ubiegłym przekroczyły zaplanowaną sumę o 5,6 miliarda drahm i wynosiły około 45 proc. wszystkich wydatków budżetowych.

Dziennik „Eleftheria" pisze, że wydatki na cele wojskowe wynoszą prawie tyle, co inwestycje w gospodarkę.

Sytuacja strajkowa w W. Brytanii

LONDYN. Sytuacja strajkowa w W. Brytanii zaostrza się w dalszym ciągu. W zakładach samochodowych Forda nie pracuje już około 5 tysięcy robotników. Strajk pocztowców trwa, zaś w najbliższych dniach mają przystąpić do tego strajku — polegającego na „pracy ściśle według przepisów" — również technicy pocztowi, co grozi poważnymi zakłóceniami w połączeniach telefonicznych, w rozgłośniach radiowych i telewizyjnych.

200 dzieci uległo zatruciu

RZYM. Dwieście dzieci uległo w niedzielę zatruciu w Neapolu i sąsiedniej miejscowości Torre del Greco z powodu zjedzenia ciastek.

Dzieci w wieku od 2 do 10 lat umieszczone zostały w szpitalach. Na całe szczęście ich zdrowiu nie grozi w zasadzie, niebezpieczeństwo.

Władze wszczęły śledztwo w celu wykrycia przyczyn zatrucia.

Gdzie NRF ulokuje zamówienia zbrojeniowe?

Zabiegi konkurencyjne USA i W. Brytanii wzmacniają siłę i znaczenie Niemiec zachodnich

LONDYN (PAP)

Dziennik „Daily Express" w artykule swego obserwatora Ch. Pincher zwraca uwagę na bezpodstawność prób Macmillana poprawienia finansów W. Brytanii poprzez zamówienia na broń brytyjską ze strony Niemiec zachodnich. Wyrażając wątpliwość, czy NRF istotnie zwiększy poważnie zakupy broni brytyjskiej, Pincher daje do zrozumienia, iż Stany Zjednoczone starają się wyprzeć swego brytyjskiego konkurenta obiecując NRF bardziej nęcącą kompensatę niż to, co może jej zaproponować W. Brytania.

Przewiduję — pisze Pincher — że w ciągu najbliższych dwóch lat Niemcy nie tylko nie wypełnią umowy o zakupach broni, lecz również obejmą dowództwo nad armią Renu (wojska brytyjskie stacjonujące w NRF na mocy układu brukselskiego). Stanie się tak wówczas, gdy Niemcom uda się zdobyć dowództwo nad północną grupą wojsk, którą obecnie dowodzi sir James Kassels. Podejrzewam, iż Stany Zjednoczone, które kontrolują NATO za pośrednictwem gen. Norstada, to właśnie obiecały Niemcom w zamian za kolosalne zamówienia na broń w przedsiębiorstwach amerykańskich.

Ponadto, jak stwierdza Pincher „Niemcy zachodnie w drodze coraz większego zbliżenia z USA zdobędą jakąś formę kontroli nad bronią nuklearną i wtedy staną się już na tyle silne pod względem militarnym, iż będzie im zupełnie obojętne, czy wojska brytyjskie pozostaną na kontynencie europejskim czy też powrócą do domu".

Zdaniem Pinchera, W. Brytania powinna zażądać rewizji układu brukselskiego w tym sensie, aby zredukować liczebność swych wojsk w NRF, których utrzymanie jest poważnym ciężarem dla budżetu brytyjskiego. W związku z tym Pincher przypomina, iż układ brukselski „już raz został zmieniony, aby ułatwić remilitaryzację Niemiec zachodnich".

Konkurencja w obozie NATO

SOFIA (PAP)

Dziennik ateński „Eleftheria" donosi, że koła gospodarcze i finansowe Frankfurtu n/Menem „mające doświadczenie w rozwoju grecko-niemieckiej współpracy w dziedzinie inwestycji i kredytów" wyrażają niezadowolenie, że rząd grecki powierzył USA budowę na rzece Aspropotamos, pierwszych obiektów elektrowni wodnej, która na prośbę Aten została zaprojektowana przez firmy zachodnioniemieckie.

Z informacji dziennika wynika, że Niemcy zachodnie wywierają nacisk na rząd grecki, aby zawarł umowy z firmami NRF na budowę innych zaplanowanych w Grecji obiektów.

Manewry sił amerykańskich na Dalekim Wschodzie

TOKIO (PAP)

Trzecia dywizja amerykańskiej piechoty morskiej stacjonująca na Okinawie prowadzi od 13 stycznia br. na wschodnim wybrzeżu Korei Południowej manewry obejmujące „operacje desantowe w warunkach zimowych". Jak podaje dziennik „Asahi", 14 bm. dywizja ta ćwiczyła się „w walce z partyzantką".

Według informacji tego samego dziennika, wkrótce rozpoczną się zimowe manewry na wyspie Hokkaido (północna Japonia). Weźmie w nich udział inna amerykańska jednostka z Okinawy. 503 powietrzno-desantowy oddział sił lądowych USA na Okinawie także odbędzie ćwiczenia obejmujące „działania w terenie pokrytym śniegiem".

Kosmonauta Titow odwiedzi Birmę i DRW

MOSKWA (PAP)

Rząd Unii Birmańskiej zaprosił kosmonautę majora Hermana Titowa do odwiedzenia Birmy. Herman Titow przyjął zaproszenie i przybędzie do Birmy 17 stycznia z trzydniową wizytą.

Na zaproszenie prezydenta Demokratycznej Republiki Wietnamu, Ho Chi Minha major Herman Titow odwiedzi DRW, dokąd przybędzie 21 stycznia.

Proces katów faszystowskich w ZSRR

Potworne zbrodnie hitlerowców w Estonii

MOSKWA (PAP)

We wtorek dnia 16 bm. rozpocznie się w Tartu proces zbrodniarzy wojennych, którzy dopuścili się potwornych przestępstw na terytorium Estonii w latach drugiej wojny światowej. Do odpowiedzialności sądowej pociągnięci są Juhan Juriste — były komendant obozu koncentracyjnego w Tartu, Karl Linnas — dyżurny oficer i Erwin Wiks — zastępca szefa „specjalnego wydziału" tego obozu.

W toku śledztwa zeznania składało ponad 100 świadków. Juhan Juriste przyznał się do winy. Drugi oskarżony Karl Linnas ukrywa się w Stanach Zjednoczonych.

Akt oskarżenia zajmujący 50 stron zawiera liczne dane o potwornych zbrodniach dokonanych przez oskarżonych.

Juriste zeznawał: skazanych na stracenie ustawiono w szereg twarzami do rowu. Linnas dał rozkaz by uklękli. Za plecami każdego aresztowanego stał SS-man z karabinem. Rozkaz „ognia" dawał najczęściej Linnas. W obozie tym w latach okupacji faszystowskiej zamordowano ponad 12 tys. osób.

Były oficer obozu Hans Laats zeznawał: małe dzieci oprawcy ciągnęli za nogi jedną ręką, a drugą strzelali w głowy, a następnie wrzucali je do rowu.

Trudno wymienić wszystko, co czynili w obozie koncentracyjnym w Tartu kaci hitlerowscy.

Na wiadukcie kolejowym przechodzącym ponad jedną z dzielnic Londynu wydarzyły się w ciągu 24 godzin 3 kolejne katastrofy, które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach. Straty materialne są bardzo poważne, gdyż w katastrofach zostało doszczętnie zniszczonych 16 wagonów oraz wiadukt kolejowy.

Na zdjęciu: wiadukt kolejowy w Camden-Town dzielnicy Londynu po trzeciej kolejnej katastrofie w ciągu 24 godzin.

Fot. — CAF

Przyłączenie się Anglii do wspólnego rynku podda gospodarkę brytyjską kontroli międzynarodowych karteli

LONDYN (PAP)

Labourzystowska grupa pod nazwą „O zwycięstwo socjalizmu" zapowiedziała rozpoczęcie w całym kraju kampanii przeciwko planom przystąpienia W. Brytanii do wspólnego rynku. Grupa ta popierana przez około 100 posłów labourzystowskich i innych wybitnych działaczy tej partii ogłosiła manifest, w którym oświadcza m. in., iż „przyłączenie się W. Brytanii do wspólnego rynku, uniemożliwia wprowadzenie socjalistycznych metod własności publicznej, czy też planowanie gospodarki w interesach społeczeństwa".

W manifeście tym stwierdza się ponadto, że „sieć potężnych, międzynarodowych trustów i karteli ma decydujący głos w życiu gospodarczym krajów wspólnego rynku". W związku z tym manifest zwraca uwagę, że przyłączenie się W. Brytanii do tej organizacji uniemożliwiłoby w przyszłości nacjonalizację „tej części brytyjskiego przemysłu metalurgicznego, chemicznego czy jakiegokolwiek innego — będącej monopolem wspólnego rynku, nie wchodząc przy tym w konflikt z układem rzymskim i z reakcyjnymi partnerami W. Brytanii".

Rząd brytyjski zabiega o przyłączenie się do wspólnoty rynku „słuchając głosu swego mocodawcy z Waszyngtonu" — stwierdzają autorzy manifestu, podkreślając jednocześnie „reakcyjny i kapitalistyczny charakter" tego ugrupowania i typową dla niego atmosferę zimnej wojny, co „uniemożliwia realizowanie polityki socjalistycznej".

W zakończeniu manifest wzywa Labour Party, by otwarcie wystąpiła przeciwko decyzji rządu brytyjskiego przyłączenia się do wspólnego rynku.

Wśród osób, które podpisały manifest, znajdują się wybitni działacze społeczni i polityczni, jak deputowani M. Foot, S. Swingler, K. Zilliacus, H. Davis i inni.

Pięciu specjalistów z Ghany bawi w NRD na zaproszenie fabryki maszyn do szycia „Texima". Mechanicy William Amui i Georg Nelson zapoznają się z maszynami, które Ghana zakupuje w NRD.

Fot. — CAF

Protest radzieckich związków zawodowych

MOSKWA (PAP)

Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych wystosowała do rządu portugalskiego depeszę protestacyjną. W imieniu 63 milionów radzieckich robotników i pracowników biurowych WCSPS piętnuje winnych zbrodni wobec działaczy postępowych Portugalii i wraz ze światową opinią publiczną domaga się położenia kresu represjom i terrorowi, uwolnienia wszystkich demokratów i patriotów portugalskich.

Ospa w Wielkiej Brytanii

LONDYN (PAP)

W ostatnich dniach w W. Brytanii wzrosło poważnie niebezpieczeństwo ospy. Pierwszą ofiarą tej groźnej choroby był Pakistańczyk, który przybył do W. Brytanii samolotem. Mimo wielkich wysiłków, skomunikowania się z resztą pasażerów samolotu i odseparowania ich, by nie dopuścić do rozszerzania się choroby, nastąpiły dalsze wypadki zachorowań i śmierci.

Niebezpieczeństwo koncentruje się w Bradford i wokół tego miasta w hrabstwie Yorkshire. Dotychczas zmarło 6 osób.

Od roku 1948 w W. Brytanii zniesiono obowiązek szczepienia ospy, toteż obecnie tysiące ludzi w okręgu, gdzie stwierdzono wypadki ospy, stoi w długich kolejkach przed ośrodkami zdrowia, które przeprowadzają szczepienia.

Nasz komentarz

Śladami Hammarskjoelda

OD PRZESZŁO 48 godzin jesteśmy świadkami nowej, brutalnej ingerencji w wewnętrzne sprawy Republiki Kongijskiej. Na ulicach stolicy Wschodniej Prowincji Konga, Stanleyville, która po śmierci Patrice Lumumby była główną siedzibą kongijskich sił antykolonialnych i antyimperialistycznych, toczą się krwawe, bratobójcze walki. Głównym celem tej zbrojnej interwencji jest pozbawienie władzy prawowitego następcy Lumumby, wicepremiera Antoine Gizengę. Akcja została podjęta przez centralny rząd kongijski, jakoby w obawie przed „secesjonistycznymi zamierzeniami Gizengi".

Dla każdego jednak, kto choć trochę orientuje się w najnowszej historii tego umęczonego przez imperialistów kraju, zarzut podniesiony przeciwko Gizendze jest wyjątkowo absurdalny. To przecież nie kto inny, jak właśnie Gizenga zmierzał zawsze konsekwentnie do zjednoczenia wszystkich prowincji kongijskich. Jedynie pod warunkiem przywrócenia Kongu integralności i zlikwidowania secesji Katangi, Gizenga wyraził zgodę na wejście w skład centralnego rządu kongijskiego pod przewodnictwem Adouli. Niestety warunek ten nie został dotrzymany. Pod wpływem państw imperialistycznych rząd Adouli, mimo pomyślnie rozwijającej się ofensywy przeciwko najemnikom Czombego rozpoczętej, jak wiadomo, na skutek uchwały Rady Bezpieczeństwa z 24 listopada 1961 r. zwrócił się do przedstawicieli NZ o jej przerwanie oraz poszedł na paktowanie z kacykiem z Katangi, Czombem.

Ewolucja polityczna czołowych przedstawicieli centralnego rządu kongijskiego z premierem Adoulą na czele postępuje obecnie w ściśle określonym kierunku. Zamiast przeciwko elementom proimperialistycznym czy wręcz agenturalnym takim jak Czombe i jego „ministrowie" występuje on przeciwko siłom demokratycznym i patriotycznym, których przywódcą po śmierci Lumumby jest jego bliski współpracownik, Gizenga.

Do akcji zbrojnej przeciwko Gizendze i wiernym mu oddziałom, rozpoczętej na polecenie centralnego rządu kongijskiego przez wojska generała Lunduli, stacjonujące w Stanleyville w niedzielę przyłączyły się oddziały Narodów Zjednoczonych. P. o. sekretarza generalnego ONZ U Thant polecił wojskom ONZ w Kongu „przywrócić porządek i praworządność" w Prowincji Wschodniej. Z tego niesłychanego kroku następcy Hammarskjoelda wynikać by mogło, że groźbę dla niezawisłości i praworządności w Republice Kongijskiej nie stanowi morderca bohaterskiego Patrice Lumumby — Czombe i jego protektorzy, lecz kontynuator dzieła Lumumby — Gizenga.

Wydarzeń w Stanleyville i całej Prowincji Wschodniej Konga nie można oceniać inaczej niż jako brutalną ingerencję w wewnętrzne sprawy tego kraju, a niesłychaną decyzję p. o. sekretarza ONZ jako próbę nawrotu do awanturniczej polityki Hammarskjoelda, która dla jej autora zakończyła się bardzo tragicznie. Czyżby p. U Thant już zapomniał, że i jego premier Velensky zapraszał już przed kilku dniami do „odwiedzenia" Rodezji, gdzie, jak wiadomo, znalazł śmierć Dag Hammarskjoeld.

Na p. o. sekretarza generalnego muszą więc działać dostatecznie potężne siły, skoro po tragicznych doświadczeniach swego poprzednika wskrzesza on prowadzoną przez Hammarskjoelda politykę. Nader wyraźna jest tu rola Stanów Zjednoczonych. Już przed z górą miesiącem organ wielkiej finansjery amerykańskiej „Wall Street Journal" pisał otwarcie, że USA muszą wpłynąć na p. o. sekretarza generalnego ONZ, by zmusić go do „potępienia" Stanleyville. U Thant bardzo szybko uległ tej presji i zaczyna kroczyć niebezpiecznymi śladami Hammarskjoelda.

Ryszard DZIĘCIOŁKIEWICZ

SPORT

W sobotę start

Rajd do Monte Carlo mobilizuje automobilistów

W najbliższą sobotę z 8 miast europejskich wyruszą automobiliści do XXXI Rajdu Monte Carlo. W tegorocznym rajdzie bierze udział 351 samochodów, reprezentujących 21 państw. Najwięcej samochodów — 113 wystawili Anglicy. Najlepsi kierowcy Europy wystartują w tym roku z Aten, Lizbony, Glasgow, Paryża, Frankfurtu nad Menem, Monte Carlo, Oslo i Warszawy. Najwięcej kierowców wybrało w tym roku jako punkt startowy Oslo, skąd wyruszy 95 maszyn.

Warszawa jest już po raz czwarty miejscem startu do Monte Carlo. Tym razem ze stolicy Polski wyruszy 12 maszyn, w tym 7 polskich. Oto polskie osady: **Varisella — Wędrychowski** na „Syrenie", **Repeta — Postawka** na „Syrenie", **Weiner — Krajewski** na „Skodzie", **Timoszek — Wojtowicz** na „Simce", **Zatoń — Wachowski** na „Syrenie", **Wierzba — Bielak** na „Syrenie" oraz **Zasada — Osiński** na „Morris Cooper". Ponadto na starcie na Placu Defilad zobaczymy dwie załogi angielskie, w tym jeden wóz prowadzony przez kobiety — **Ozanne i Handley** oraz po jednym samochodzie Holandii, Szwecji i Austrii.

XXXI Rajd Monte Carlo jest w tym roku jeszcze trudniejszy od poprzednich. Organizatorzy podnieśli przeciętną szybkość na poszczególnych odcinkach trasy, która np. w Wogezach i Alpach przekracza miejscami 53 km/godz., a na innych odcinkach np. w NRF dochodzi do 78 km/godz. Najtrudniejszym, tradycyjnie już, będzie ostatni 900-kilometrowy odcinek wspólny dla wszystkich tras i prowadzący z Chambery do Monte Carlo.

Trasa tegorocznego Rajdu wynosi ponad 4.200 km. Zawodnicy będą musieli przejechać ją non stop w ok. 78 godzin. Pierwszy samochód wystartuje z Warszawy o godz. 10.40 i według „rozkładu jazdy" powinien zameldować się na mecie 23 bm. ok. godz. 16.00.

Zawodnicy polscy przygotowywali się do tego ciężkiego rajdu b. starannie. Wiele uwagi poświęcili na studiowanie dokładnych map. Wszystkie nasze samochody rajdowe są przygotowane, stoją w garażach i oczekują trudnej próby.

W meczu towarzyskim

Wisła — ŁTS 15:5

W hali Wisły odbyło się wczoraj towarzyskie spotkanie bokserskie, w którym drużyna gospodarzy wygrała z I-ligowym ŁTS Łabędy 15:5. Pomijając już sam wynik, stanowiący duży sukces mistrza naszej ligi okręgowej, stwierdzić trzeba, iż podopieczni trenera Romanowa są naprawdę doskonale przygotowani do zbliżających się rozgrywek o wejście do II ligi.

Mecz wczorajszy należał do interesujących. Zwłaszcza w wagach lekkich widzieliśmy dużo dobrych pojedynków. Świetnie wypadł Kowalski (W), który w dobrym stylu wypunktował wysoko notowanego Winnickiego, podobał się Król (dawny bokser Olszy), Fąfara i wreszcie Kaim. Ten ostatni rozstrzygnął walkę z Kłobucą już w połowie I rundy, kiedy to trzykrotnie liczonego Ślązaka odesłał sędzia do narożnika.

Wyniki techniczne walk (na I miejscu Wisła): Uliasza wypunktował Brodowiak, Kowalski wygrał na punkty z Winnickim, Góral uległ na punkty P. Gutmanowi, Król wygrał z Ochockim przez tko w II r., Fąfara zwyciężył na punkty Poppe, Kaim pokonał Kłobucę przez tko w I st., Ochman wygrał z Dryszem przez dyskwalifikację w II st., Chodorowski pokonał Kosowicza 2 do remisu, Kraj zremisował z Hartyniukiem, Górny wypunktował Podstawę. Sędziowali: w ringu p. Pietrzykowski, na punkty pp. Kozbur, Mikołajczyk i Bogdanowicz. **(M. Now.)**

Jeszcze o niedzieli

W pierwszej dekadzie lutego odbędzie się tym razem w Gdańsku — kolejny turniej organizowany przez PZB i „Trybunę Ludu". Turniej będzie jednocześnie okazją do stwierdzenia aktualnej formy naszych czołowych pięściarzy, którzy przygotowują się do niego na specjalnych zgrupowaniach. Być może, turniej wykaże, że listy klasyfikacyjne 10 najlepszych w poszczególnych wagach ogłosone niedawno w „Przeglądzie Sportowym" i „Trybunie Ludu" muszą być mocno zmodyfikowane. Wspomniane listy poparte autorytetem trenera Stamma i red. Zmarzlika wzbudziły bowiem nasze poważne zastrzeżenia gdyż znalazło się na nich zaledwie 3 pięściarzy „Hutnika" Nowa Huta. A przecież „dziesiątka" Hutnika, zajmująca aktualnie drugie miejsce w tabeli I ligi zasłużyła chyba na to, aby więcej reprezentantów znalazło uznanie w oczach fachowców. Zresztą fakty potwierdzają również to, że forma pięściarzy nowohuckich stale zwyżkuje. Tak np. w minioną niedzielę Zalejski, Karyś i Dudczak sprawili widzom dużo radości remisując względnie wygrywając z renomowanymi przeciwnikami. Duże postępy robi zwłaszcza Karyś, który po sukcesie nad Żydaczkiem wypunktował z kolei Winnickiego.

Słowakiewicz przypomniał się kibicom po dłuższej pauzie spowodowanej przegraną w Jugosławii, nokautując już w pierwszej rundzie Sznobera. W sumie wysokie zwycięstwo hutników (17:3) — rzadko notowane w I lidze świadczy o dobrej formie poszczególnych zawodników i wyrównanej dziesiątce, a to gwarantuje dalsze sukcesy.

Znacznie gorzej natomiast spisują się hokeiści Podhala. Rozpoczęli oni rozgrywki z dużymi ambicjami. Wydawało się też, że własne lodowisko spowoduje dalszą poprawę formy drużyny. Tymczasem kryzys zaobserwowany podczas turnieju na lodowiskach Bydgoszczy i Torunia trwa w dalszym ciągu. Dochodzą nas słuchy, że powodem tego kryzysu jest nie tylko słaba forma, ale niewłaściwa postawa niektórych zawodników co doprowadziło do zawieszenia przez władze klubu K. Bryniarskiego i Różańskiego. Jeśli stan taki będzie utrzymywał się nadal, to może się okazać, że nawet trzecie miejsce w tabeli może być dla Podhala nie do osiągnięcia.

Problem sędziowania w wielu dyscyplinach sportu urasta do miary problemu. Wynika to często ze słabych kwalifikacji sędziów, a czasem co gorsza widzowie są świadkami wręcz stronniczego sędziowania. Zdarzenie takie miało miejsce podczas meczu koszykówki kobiet Wisła — AZS AWF. Krakowianki wygrały pierwszą część spotkania różnicą 11 pkt. Mimo zmniejszenia tej różnicy pod koniec zawodów przez zespół AWF miały szansę wygrania całego spotkania. Niestety, kilka „pomyłek" sędziego Rączyńskiego z Łodzi oraz niezapisanie prawidłowo zdobytych przez Górkę 2 małych punktów spowodowało, iż warszawianki zwyciężyły 64:62. Kierownictwo „Wisły" złożyło protest w związku z wynikiem tego spotkania i być może, że mecz zostanie powtórzony. W każdym bądź razie w przyszłości nie chcielibyśmy być świadkami takiego właśnie sędziowania, które wypacza końcowy wynik meczu i daje fałszywe pojęcie o aktualnej formie drużyn biorących udział w zawodach. (js)

Józef Gąsienica przoduje wśród kombinatorów

Jeszcze jedna konkurencja — bieg na dystansie 15 km, rozegramy 15 bm., zakończyła się zdecydowanym zwycięstwem naszego najmłodszego, ale również najlepszego „kombinatora" Józefa Gąsienicy, który obecnie niepodzielnie panuje u nas w tej konkurencji.

Bieg był jednym ze sprawdzianów formy, jakie organizuje trener Józef Daniel Krzeptowski — były wielokrotny mistrz Polski w kombinacji klasycznej.

Wyniki: 1. Józef Gąsienica (SN PTT) 54.54,8, 2. Krzeptowski (Wisła-Gwardia) 56.21,6, 3. Groń (Wisła-Gwardia) 56.44,9.

Trzej piłkarze Pogoni na ławie oskarżonych

Przed Sądem Powiatowym w Szczecinie stanęli 16 bm. trzej piłkarze miejscowej Pogoni: Zygmunt Mendalka, Henryk Roszak i Marian Kielec. Pierwsi dwaj znaleźli się na ławie oskarżonych pod zarzutem pobicia 14 bm. przedlokalem „Cafe Club" taksówkarza. Przewód sądowy potwierdził stawiane im zarzuty i sąd wymierzył obu oskarżonym karę po 4 miesiące więzienia. Rozprawa odbyła się w trybie przyspieszonym.

W drugiej sprawie również w tym dniu odpowiadał Marian Kielec, który na zabawie tanecznej pobił jednego z jej uczestników. Kielec przyznał się do winy. Sąd na wniosek obrony odroczył sprawę i przekazał ją do postępowania w trybie zwykłym, odrzucił natomiast wniosek o uwolnienie Kielca z aresztu.

W KILKU WIERSZACH

● Z okazji 17 rocznicy wyzwolenia Warszawy rozpoczął się w Warszawie turniej koszykówki, w którym startuje reprezentacja Belgradu oraz drużyny AZS AWF i Polonii jako reprezentacje W-wy I i II. W inauguracyjnym meczu turnieju AZS AWF pokonał Polonię 61:57.

● W półfinałowym meczu piłkarskim o Puchar Afryki, rozegranym w Addis Abebie, Abisynia pokonała Tunezję 4:2.

W dniu 13. I. 1962 r. zmarł w Krakowie

Tow. Władysław Rajczykowski

Kierownik Oddziału Kształcenia Nauczycieli Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, odznaczony Medalem X-lecia Polski Ludowej, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym tracimy zasłużonego działacza oświatowego i politycznego, oddanego członka Partii, wybitnego i ofiarnego pedagoga i wychowawcę nauczycieli.

KURATORIUM, OOP I RADA ZAKŁADOWA

Tow. HELENA KOWALCZUK

jedna z pierwszych założycielek Ligi Kobiet na terenie woj. krakowskiego, do ostatniej chwili członek Komisji Rewizyjnej Zarządu Głównego Ligi Kobiet w Warszawie, członek Zarządu Wojewódzkiego i Prezydium Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet w Krakowie, odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką m. Krakowa, zmarła dnia 10 stycznia 1962 r.

W Zmarłej tracimy wieloletnią i niestrudzoną działaczkę.

ZARZĄD GŁÓWNY LIGI KOBIET W WARSZAWIE
ZARZĄD WOJ. LIGI KOBIET W KRAKOWIE
ZARZĄD MIEJSKI LIGI KOBIET W KRAKOWIE

Dyrektorowi mgr inż. Ryszardowi Geyerowi

Z POWODU ŚMIERCI OJCA

wyrazy serdecznego współczucia

składają

pracownicy Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina

Mieszkaniówek schody kuchenne

WOLNOŚĆ TOMKU W SWOIM DOMKU?

Ile jest tego typu spraw? 100, 200, 500, kilka tysięcy? Wiele, jeśli dla ich właściwego załatwiania ogłoszono specjalną ustawę. A problem zwie się — wyłączanie spod publicznej gospodarki lokalami domów jednorodzinnych oraz lokali w domach spółdzielni mieszkaniowych.

Niełatwą bynajmniej sprawą jest uzyskanie jednomyślnej interpretacji podstawowych założeń ustawy, o której mowa, a która ujrzała światło dzienne 28 maja 1957 roku. By taką, w miarę najbardziej obiektywną, ocenę uzyskać, piszący musiał przeprowadzić dziesiątki rozmów z ludźmi, którzy z urzędu zobowiązani są przemieniać jej paragrafy w konkretne fakty. Jakim więc celom służy ustawa?

Projektodawca zakładał:

Po pierwsze — że pozwoli ona na oddanie w ręce właścicieli tych domów jednorodzinnych i lokali, których są posiadaczami, a które, co ważniejsze, użytkują;

Po drugie — prawo do wyłączenia miało być pośrednio bodźcem dla tych obywateli, którzy mają pieniądze i mogą podjąć się budowania własnych domów jednorodzinnych. Miała to być forma częściowego odciążenia państwa od obowiązku dania mieszkania każdemu obywatelowi za cenę nadania mu samowładności w stosunku do wybudowanego domu;

Po trzecie — pozwalało to władzom komunalnym na odprzedaż obywatelom tych domów, które — jako mienie porzucone — przeszły po wojnie w posiadanie miasta, ale z tytułu małej przydatności społecznej nie rentowały nakładów finansowych łożonych na remonty kapitalne i bieżące. W rękach prywatnych mogły natomiast spełnić rolę przypisaną w punkcie drugim.

Założenia — jak widać — bardzo słuszne, ale niestety w praktyce aż nazbyt często omijane i wykorzystywane w swoisty sposób.

Przypuśćmy, że obywatel Nowak ma dom jednorodzinny. Domek niewielki, pięciookienkowy z ogródkiem. Spadek po rodzicach, którzy w latach trzydziestych niemałym wysiłkiem finansowym „wyszli na swoje". Obywatel Nowak należy do tej grupy, która ma pełne prawo, by ich własność nie podlegała publicznej gospodarce lokalami. Głosujemy więc za przyznaniem obywatelowi Nowakowi uprawnień przewidzianych w ustawie.

Na tej samej ulicy co ob. Nowak mieszka ob. Kot, który również ma dom, ale już niejednorodzinny. Willę, w której są 2—4 lokale mieszkalne. Jedno istotne wyjaśnienie: w pojęciu ustawy za lokal mieszkalny uważamy taki, którego powierzchnia nie przekracza 110 m kwadr., lub 140 m kw. w wypadku jeśli w skład tegoż wchodzą takie pomieszczenia jak: biblioteka, gabinety lekarskie, dentystyczne, pracownie artystyczne itp. konieczne właścicielowi do uprawiania zawodu.

Ob. Kot nie korzysta sam z wszystkich lokali. Zajmuje tylko jeden, w pozostałych natomiast mieszkają lokatorzy. Czy więc ob. Kot może wyłączyć cały dom spod publicznej gospodarki lokalami? Nie. Ale ma możność ominięcia zastrzeżeń i to w sposób dziecinnie prosty: rozpisuje dom na dzieci lub na krewnych, stwarza prawną odrębność własności i następnie każdy kolejno występuje o wyłączenie. Plan z reguły się udaje. Tym bardziej, że rozszerzenie stanu posiadania następuje w miarę zwalniania przez szykanowanych lokatorów mieszkań, które zdążyli przekląć.

W Krakowie, a także w innych miastach województwa gdzie obowiązuje publiczna gospodarka lokalami, mamy naśladowców ob. Kota niemało. Stąd też takie dziwy jak np. w Krakowie (dokładny adres chętnie poda Wydział Spraw Lokalowych Rady Narodowej), gdzie typowa kamienica czynszowa zmieniła się nagle w jednorodzinny domek.

Jest jeszcze inna grupa obywateli z „głową na karku". Ponieważ ustawa nie mówi, że warunkiem korzystania z niej jest posiadanie domu (lokalu) przed jej opublikowaniem tzn. przed 1957 r., lub budowa własnego domu po tym terminie, większość posiadających pieniądze hołduje zasadzie: nie siać nie orać, a zbierać.

Zresztą metody tej służę konkretnym przykładem.

W Krakowie przy ul. Kujawskiej jest dom dwurodzinny, o którego wyłączenie od lipca ub. roku toczy się zażarta walka. Sprawa zaczęła się jeszcze w sierpniu 1960 roku, kiedy to ob. C. w drodze zamiany zajął w tym domu lokal nr 1. Późną jesienią 1960 roku ob. C. nabywa cały dom od poprzedniej właścicielki. Orientuje się jednak szybko, że takiej realności nie wyłączy. Dokooptowuje do siebie ob. Piotra C. jako współwłaściciela. Ale i to nie wystarcza do osiągnięcia celu. Przeszkodą była ustawowa współwłasność realności. W tej sytuacji w lipcu 1961 roku w biurze notarialnym w Nowej Hucie spisany zostaje akt bezgotówkowej transakcji podziału domu na dwie odrębne własności.

Pomaga! Zasugerowana władza, konkretnie Wydział Spraw Lokalowych DRN Zwierzyniec, wydaje zezwolenie o wyłaczenie lokalu nr 2, którego właścicielem jest ob. C. Tylko że decyzja nie ma mocy prawnej ponieważ właściciel nie mieszka na posiadanej powierzchni, a tym samym nie odpowiada art. 6. Ust. z 1957 r. Zresztą w lokalu tym mieszka 4 różnych lokatorów.

Nie na próżno istnieje art. 9 Ustawy, który wyraźnie mówi, że w wypadku opróżnienia się lokalu w domu prywatnym władza kwaterunkowa zobowiązana jest oddać właścicielom „...lokale zwalniane przez dotychczasowych najemców (użytkowników)...". A w domu przy ul. Kujawskiej zwolnił się najpierw jeden, a potem drugi pokój. Dla ob. C była to szansa jedna na sto. I chodź sam mieszka w pięknym trzypokojowym mieszkaniu zabiega o prawo wprowadzenia się na górę do wspólnego mieszkania. Mimo tego, że o przydział dodatkowego metrażu stara się jeden z lokatorów spornego lokalu, którego racje społeczne są wręcz nie do zbicia.

Nie chcemy wchodzić w szczegóły tej interesującej rozgrywki, niemniej nie rezygnujemy z „przyjemności", jaką jest obserwacja dalszych losów domu przy ul. Kujawskiej...

Istnieje jeszcze inna metoda „korzystania" z tolerancyjnej interpretacji ustawy o wyłączeniach. Otóż ob. X dowiedział się, że w domu ob. Z. zwolni się wkrótce lokal mieszkalny. Ob. X. wchodzi w porozumienie z dotychczasowym właścicielem, od którego kupuje dom lub jego część. I czeka. Gdy z mieszkania wyprowadzi się lokator, wówczas nowy właściciel idzie do władzy lokalowej pięknie się kłania i mówi: oddajcie to co moje. I władza z reguły oddaje. Choć, jak twierdzi, nieraz ją „cholera bierze", bo przepada mieszkanie i to z reguły o wcale, wcale ładnym metrażu.

Właśnie sprawa metrażu, czyli inaczej powierzchni użytkowej. I w tym punkcie ustawa nie odpowiada rzeczywistości. Jak czytamy — wyłączeniu podlega dom jednorodzinny lub lokal mieszkalny o powierzchni użytkowej nie przekraczającej 110 m kw w jednym wypadku, lub 6 izb dla domu jednorodzinnego, a 5 dla lokalu, w wypadku jeśli dom był budowany przed 1957 rokiem. Tak, tylko że od tego roku ogólna sytuacja mieszkaniowa w naszym kraju znacznie się pogorszyła. Państwo zostało zmuszone do ustalenia norm lokalowych na 1 osobę w budownictwie państwowym i spółdzielczym na 5 — 7 m kw. Należy się zgodzić z tym, że takie normy nie byłyby zachętą dla osób prywatnych chcących budować, że należy w stosunku do nich ustalić normy protekcyjne, ale oczywiście w granicach nie pozostających w zbyt rażącym stosunku do norm ogólnych. Po drugie — normy takie należałoby stosować tylko wobec tych, którzy faktycznie budowali po roku 1957 lub obecnie budują, albo też mają prawo własności przynajmniej od 5 lat. Krzywdzące społecznie natomiast byłoby stosowanie tego typu norm dla rozpierających się życiowo „złotówkowiczów".

Przytoczone wyżej przykłady nie są jedynymi, którymi można podbudować tezę o wątpliwej w obecnej sytuacji mieszkaniowej przydatności ustawy z 1957 roku. Zresztą nie w całości, lecz w częściach, które pozwalają na dokonywanie posunięć wygodnych jednostkom, a sprzecznych z interesami ogółu.

Istnieją obecnie w wydziałach kwaterunkowych dwie tendencje. Jedna stara i zbyt tolerancyjna oraz druga, której zwolennicy mówią: wszystkie prawa dla tych, którzy są właścicielami domów jednorodzinnych od przynajmniej 5 lat, oraz tych, którzy chcą budować nowe domy, a ograniczenia dla wzbogacających swój stan posiadania kosztem ogółu.

Naszym zdaniem ta druga grupa zasługuje na pełne poparcie. Poparcie w postaci realnych zmian obowiązujących dotychczas przepisów.

J. KLAJA

W Szczecinie otwarto wielki magazyn PSS z obuwiem. Jest to jeden z najnowocześniejszych sklepów tego typu w kraju.

Na zdjęciu: w oczekiwaniu na klientów...

CAF—fot. Weczer

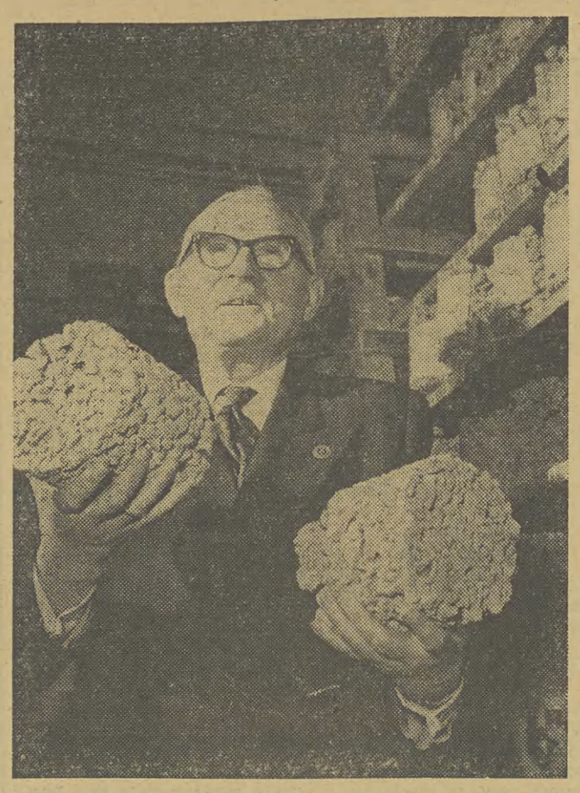

Wieści rolnicze

W LUTYM W WARSZAWIE

odbędzie się II Krajowa Narada Kobiet - Aktywistek Spółdzielczości Zaopatrzenia i Zbytu. Weźmie w niej udział 300 kobiet reprezentujących 900 tys. gospodyń zrzeszonych i 120 tys. kobiet pracujących w gminnych spółdzielniach oraz w ich związkach. Tematem narady będzie ożywienie działalności kobiet w GS, problem ich oddziaływania na realizację zadań społeczno-gospodarczych spółdzielni itp.

SETNA SPÓŁDZIELNIA ZDROWIA

powstała w Wojciechowicach, woj. kieleckie. Trwają także prace nad zorganizowaniem 101 spółdzielni we wsi Słupiec pow. Busko.

CZYTELNIK ZAUWAŻYŁ

Borys Szczepan z Białej pow. Sucha pisze: W „Gazecie Krakowskiej" z 19 grudnia w rubryce „Wieści rolnicze" podano: „W Polsce wybudowano dotychczas 50 łaźni wiejskich. Ponadto statystycy naliczyli w domach wiejskich 300 wanien kąpielowych. Ponieważ we wsi, w której mieszkam jest około 20, a we wiosce, którą dobrze znam, tj. Zembrzyce pow. Sucha ca 80—100 wanienłazienek, przeto nieprawdopodobne jest, by poza tymi dwoma wioskami było w całej Polsce 200 wiejskich wanien kąpielowych".

KURY ZNOSZĄ DEWIZY

Polska eksportuje nie tylko jaja dla celów konsumpcyjnych. W najbliższym czasie Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego Spółdzielczości Zaopatrzenia i Zbytu „POLCOOP" wyśle do Włoch około 2 mln sztuk jaj wylęgowych. Jaja wylęgowe przygotowuje się także dla Ghany. Wśród eksportowej galanterii z kurzych ferm artykułem poszukiwanym w niektórych krajach stały się kurze żołądki. W ub. roku „POLCOOP" wysłał 30 ton żołądków do Hong-Kongu. Widocznie przysmak ten przypadł do gustu tamtejszym smakoszom, ponieważ wpłynęło dalsze zamówienie na 150 ton żołądków.

SYLWETKI NAUKOWCÓW POLSKICH

Prof. dr inż. Bronisław Bukowski, kierownik Katedry Budownictwa Zelbetowego Zakładu Zelbetownictwa Politechniki Gdańskiej obchodził niedawno 30-lecie swej pracy naukowej. Jubilat znany jest jako twórca „polskiej szkoły technologów betonu". Bibliografia prac tego naukowca obejmuje ok. 120 pozycji. Najwybitniejszym jego dziełem jest 4-tomowa praca pt. „Technologia betonu i zapraw".

CAF — fot. Uklejewski

DO WALKI Z NOWOTWORAMI

Zakład Biologii Nowotworów przy Instytucie Przeciwrakowym w Gliwicach zajmuje się badaniami różnic pomiędzy komórkami prawidłowymi i nowotworami. W pracowni biochemii pracuje szereg najnowocześniejszych urządzeń. W ubiegłym miesiącu przybył nowy cenny „sojusznik" do walki przeciw nowotworom. Jest to aparatura do pomiarów węgla radioaktywnego, automatyczny zestaw licznika gazowego. Na zdjęciu: Nowa aparatura pozwoli na badanie przemian kwasów nukleinowych w komórkach nowotworowych w procesie rakowacenia.

CAF — fot. Jakubowski

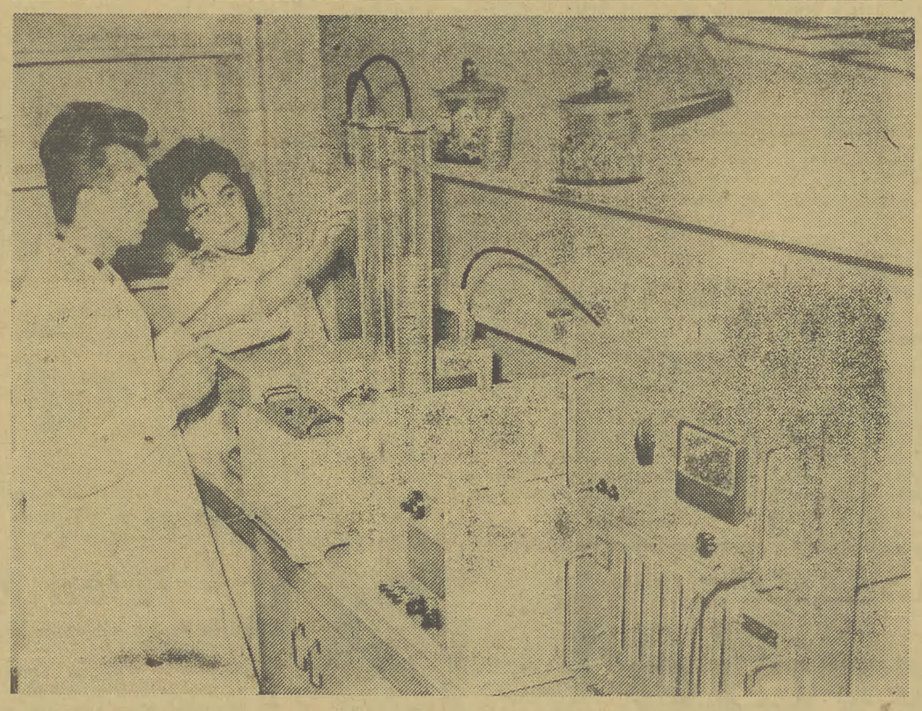

Z drugiej strony lady

SPRZEDAWCA TEŻ CZŁOWIEK

Brzęk kluczy, zgrzyt odsuwanej żaluzji. Weszliśmy do sklepu. W magazynie ubrałem służbowy chałat.

— Co mam robić?

— Nic! — odpowiedział kierownik. — Uważać na klientów, specjalnie podczas większego ruchu. Chodzi o to, by towary nie znikały...

— Które towary narażone są najbardziej na owo znikanie?

— Właściwie wszystkie.

Tak pouczony stanąłem w kąciku jako Argus SAM-owego dobra. Wnet miałem okazję przekonania się o słuszności twierdzeń kierownika. Trzeba było jakiejś pani, która zabrała dwie butelki owocu w płynie przypomnieć o istnieniu kasy, innemu panu, który zamiast do koszyczka chował pudełko sardynek do kieszeni — zwrócić uwagę na obowiązujące zwyczaje...

Rola strażnika nie jest na pewno przyjemna; „salowy" teoretycznie powinien informować o towarach, doradzać, pomagać w wyborze... praktycznie sprowadza się to wszystko przeważnie do pilnowania. Czy sytuacja ta jest zawiniona przez pracowników handlu? — Niech odpowiedź stanowi niespodzianka, którą sprawił mi kierownik. Otóż, gdy po kilku godzinach pracy na sali sprzedaży miałem przejść do zajęć w magazynie, kierownik powiedział do mnie:

— Chwileczkę. Rano wyłożyłem na półkę 20 pudełek „Waweli", nie zwracając na to specjalnie pańskiej uwagi. Ale kasjerka wiedziała o tym. — Tu zwrócił się do kasjerki: — Czy ktoś płacił za „Wawele"?

— Nie.

— A teraz policzymy, ile jest „Waweli" na półce? Sprawdziliśmy. Pozostało 14 pudełek...

W MAGAZYNIE

Praca na sali sprzedaży nie polega tylko na staniu i patrzeniu. Podczas tego „nic nie robienia" trzeba przynosić z magazynu ciężkie worki z cukrem, mąką i kaszą i torebki poustawiać na regałach. To był tylko przedsmak tego, co czekało mnie na zapleczu. Przestawianie i odbijanie skrzyń o wadze od 30 do 80 kg, odbijanie wiek, wyjmowanie zawartości. — Ciężka fizyczna praca.

Tu również odbywa się misterium odbioru towaru. Wpada konwojent, za nim robotnicy z skrzyniami, kartonami czy workami.

— Kierowniczku! — woła konwojent. — Pieczątki i moje uszanowanie!

Przybija się więc pieczątki, wśród nich: „Towar sprawdzono pod względem jakościowym". Brzmi to pięknie, ale któż jest w stanie rzeczywiście sprawdzić jakość? Nawet ilość określana jest na oko; konwojent się spieszy, my — też.

MUSZELKI NIE IDĄ

Nie zawsze jednak wszystko odbywa się tak gładko. Przywieziono makaron. Robotnicy ustawili stertę kartonów; konwojent, jakby się paliło: „Kierowniku, pieczątkę!" A kierownik: „Zaraz, zaraz, zobaczymy co mi przywieźli, a co ja zamawiałem...". Konwojent: „Czasu nie ma, brać towar, jak dają".

Ale kierownik już ubrał okulary, patrzy.

— Zamówiłem nitki, gwiazdki. A wy oprócz tego dostarczacie mi muszelki. Muszelek nie biorę, na resztę zgoda.

— Bierz pan wszystko, albo zabieramy wszystko!

— Muszelek nie chcę, bo mam duży zapas, muszelki nie idą.

— Tak nie można! Chłopaki, zabierać to z powrotem! — woła do robotników rozzłoszczony konwojent. A do kierownika groźnie: — Będzie pan tego żałował!

— Trudno.

Po godzinie odezwał się telefon z dyrekcji:

— Jak pan może nie przyjmować towaru! — pienił się Ważny Człowiek z Dyrekcji.

— Ja będę miał nieprzyjemności z hurtownią, wyjdą dodatkowe koszty transportu!

— Po co mówicie na odprawach o tym, że kierownik może nie przyjąć towaru, którego nie zamawiał?

Długo jeszcze coś tam brzęczało w słuchawce.

KLIENCI MAJĄ RACJĘ... CZASEM

Minęła godzina 16.

— Wróci pan teraz na salę — powiedział kierownik. — Trzeba wzmocnić obsadę, zaczyna się popołudniowy ruch.

Klienci... Coraz więcej przewijało się ich przez sklep, a ja próbowałem bawić się w psychologa.

Najmilsi (chociaż czasami kłopotliwi) — to dzieci. „A za resztę lizaka" mówią ci nabywcy, wręczając spis potrzebnych mamie towarów i portmonetkę z pieniędzmi.

Sporo jest panów, którzy załatwiają rodzinne sprawunki. To klienci rzeczowi, często mają listę zakupów i przygotowane odliczone pieniądze, dzięki czemu załatwiają sprawę szybko.

Pora teraz na kilka słów o paniach. Życzliwe, dobrotliwe panie Matysiakowe uważają zakupy za mały dodatek do czynności głównej: konwersacji. Natomiast wśród pań w wieku przed — matysiakowskim więcej osób typu jędzowatego. Oto pani, która żąda przecinania na pół kilkunastu kostek masła, ogląda z dezaprobatą przekrój każdej, by wreszcie kupić 10 dkg bryndzy.

Inna głośno wyrzeka na jakość znajdującej się w gablocie kiełbasy. Czekający za nią w kolejce klienci rezygnują z kupna i wychodzą. A malkontentka kończy tyradę słowami: „No, to poproszę 25 dkg tej kiełbasy". —

Metod celowego denerwowania sprzedawców istnieje sporo. Powiedzmy tylko, że byłem zaskoczony znaczną ilością osób „naładowanych" złością, którą najwygodniej wyładować właśnie w sklepie. Bo... „klient ma zawsze rację".

Czy zawsze?

*

A WIĘC?

Wyłączając z naszych rozważań rozmaitych „wątrobiarzy", którym nigdy nie dogodzisz, nie można odmówić słuszności narzekaniom z powodu coraz to pojawiających się braków w najbardziej niespodziewanych grupach towarowych, lub braku niektórych asortymentów.

A co do tego „mają" sklepy? Mają prawo w nieskończoność zamawiać, i tak otrzymają co innego. Zamiast planowania zakupów, trzeba „dobrze żyć", z konwojentami. Dyrekcji widocznie wygodniej nie wtrącać się w szczegóły.

Sprawdzanie jakości towaru przy odbiorze jest więcej niż problematyczne. Gdyby jednak okazało się, że towar pod jakimś względem nie odpowiada normom — dyrekcja jest „kryta": kierownik sklepu przybił przecież pieczątkę „sprawdzono pod względem jakościowym". Dlaczego nie posiada żadna z dyrekcji detalu spożywczego?

A prace na zapleczu? Służą jej elementarne narzędzia: lewar, obcęgi, siekiera, młotek. O jakiejś małej mechanizacji (prosty podnośnik w postaci wielokrążka na szynie itp.) — ani się śniło. A przecież pracują tu kobiety. Modernizacja handlu utknęła w drzwiach od magazynu.

Niczym nie osłonięty stolik kasy znajduje się przy drzwiach. To wygląda nowocześnie, tylko że kasjerka wystawiona jest na ciągłe przeciągi, wciąż zachrypła, zmarznięta i przeziębiona.

Oczywiście, sklepy detaliczne trzeba nadal, jeżeli zasłużą, krytykować. Jednak wzrostowi wymagań wobec pracowników „detalu" powinno towarzyszyć polepszenie jakości działania dyrekcji i hurtu.

A my, klienci, którzy „zawsze mamy rację", pamiętajmy częściej o tym, że „sprzedawca też człowiek".

STANISŁAW ZAWADZKI

ALEKSANDER MILCZAKOW

NOC SYLWESTROWA

3

Lekarz w ochronnym kombinezonie przebiera się w maleńkim pokoiku. Zdejmuje okulary, maskę, kombinezon, buty. Jest młodym zwyczajnie ubranym mężczyzną o wąskiej, zmęczonej twarzy. Pochylony nad umywalką starannie myje ręce, głowę, gdy rozlega się pukanie do drzwi.

— Doktorze Nikolski! Czekają na pana! —

— Idę! — głucho odpowiada Nikolski, wycierając ręcznikiem twarz.

*

W biurze krematorium siedzi kobieta w futrze z twarzą ukrytą w rękach. Obok niej syn. W chwili gdy wchodzi Nikolski kobieta unosi głowę. Lekarz jest zmieszany, na jego twarzy — współczucie.

— Kto państwa przepuścił? — w głosie brzmi nuta zdziwienia.

— Dlaczego pan mnie o tym nie poinformował? —

— Proszę mi wierzyć, zrobiliśmy wszystko, co w ludzkiej mocy...

— O — o, tak się zawsze mówi. — Kobieta z wysiłkiem wstaje. — Pójdę do niego.

Nikolski przecząco kręci głową. Ona cofa się o krok. Torebka wypada z rąk, uderzając głucho o podłogę. I znowu cisza. Domyśliła się.

— Pan? — zapytuje ledwie dosłyszalnym głosem. — Pan to uczynił bez mojej zgody?... Nie pozwoliliście nawet się pożegnać?... To nieludzkie!

Nikolski schylił się i podniósł torebkę. Odpowiedź jego brzmi spokojnie:

— Nie mogliśmy inaczej... Infekcja...

— Co było powodem śmierci?

Milczenie.

— Pan jest lekarzem! Pan powinien wiedzieć! — upiera się kobieta.

Nikolski nadal milczy.

— Pan go zabił! Zabił i spalił! Zabił! Zabił! — krzyczy okropnie, histerycznie. Rozpacz udziesięciokrotnia jej siły. Rozpycha sanitariuszy i biegnie do drzwi prowadzących do piwnicy. Nikolski chwyta ją za ręce. Sadza na ławce. Jej twarz jest wykrzywiona nienawiścią.

— Alosza! A—lo—sza! — krzyczy przeraźliwie, starając się wyrwać.

Złowieszcze echo rozlega się długo jeszcze pod sklepieniem ciemnej sali.

*

Ulice pustoszeją. Przechodnie śpieszą się. Z głośnika w Alei Lenina dolatuje muzyka. Dźwięki wesołego marsza płyną nad placem. Zegar bije jedenastą...

*

...W mieszkaniu doktora Nikolskiego jego żona Irina nakrywa świąteczny stół i co chwila nerwowo spogląda na zegarek. Zaraz nadejdą goście, a męża ani śladu. Staje przed lustrem, zdejmuje fartuszek nałożony na wieczorową suknię. Mechanicznie już po raz chyba setny poprawia i bez tego dobrze uczesane włosy. Do Nowego Roku pozostała niecała godzina, a Piotra wciąż, jak nie ma, tak nie ma. Przed chwilą dzwoniła siostra. Powiedziała, że zaraz będzie. Oczywiście, Piotr spóźni się. Z nim zawsze tak. Naopowiada, naobiecuje i zaraz zapomni. Co go mogło zatrzymać? Lepiej nie patrzeć na zegarek i nie myśleć o tym. Włosy należałoby raczej opuścić trochę na czoło. Fryzjer, który zrobił jej dziś modną, chłopięcą fryzurę, powiedział, że wygląda tylko na dwadzieścia trzy lata.

W sukni też jest jej do twarzy. Tylko, że Piotr nie docenia jej dobrego smaku.

Irina nerwowo, łamiąc zapałki, zapala papierosa, gdy rozlega się dzwonek. Rzuca się do drzwi. Wchodzi zdyszany, zmęczony Nikolski.

— Ale pogoda! — mówi, wycierając dłonią mokrą twarz i uśmiechając się blado. Znużonym ruchem zdejmuje palto.

— Dlaczego tak późno? — Irina przypatruje mu się uważnie. — Boże! Jesteś nieogolony! Jak ci nie wstyd?

Nikolski w milczeniu rozbiera się.

— Już myślałam Bóg wie co — mówi łagodniej Irina. Dostrzegła, że Piotra coś dręczy.

— Zmęczyłeś się? — pyta delikatnie.

— Bardzo...

— Weź prysznic. Puścić ci wodę?

— Ja sam.

Irina otwiera drzwi do łazienki.

— Daj czystą koszulę — prosi Nikolski.

Nawet przebierając bieliznę w szafie, Irina nie daje za wygraną...

— Co się stało? Znowu jakieś kłopoty?

Przyzwyczaiła się już do tego, że Piotr często wracał do domu nachmurzony, nieprzystępny. Lecz to, że powrócił do domu w takim stanie w wieczór sylwestrowy, nie licząc się z jej nastrojem, drażni ją.

— Dlaczego milczysz? — pyta głośniej.

Nikolski nie odpowiada. Irina podchodzi bliżej, i trzymając w rękach starannie złożoną koszulę, przez uchylone drzwi ukradkiem przypatruje się mężowi. Stoi zwrócony do niej plecami. Z kranu ciurkiem cieknie woda, ręcznik ma przerzucony przez ramię, ale, on z roztargnieniem patrzy przed siebie, o czymś myśli i nie słyszy, że weszła żona. Irina odzywa się głośno:

— Co się dziś z tobą dzieje?

Nikolski odwraca się. Irina widzi jego zmęczone, przekrwione oczy. Jest jej przykro. Wydaje się, że za chwilę powie coś bardzo ważnego. Lecz Nikolski tylko wzdycha i ze szczególnym spokojem odpowiada:

— Nie... nic nadzwyczajnego.

Bierze z półki mydło i gąbkę. Z ramion zdejmuje ręcznik.

Cdn.

KALEJDOSKOP ŚWIATA

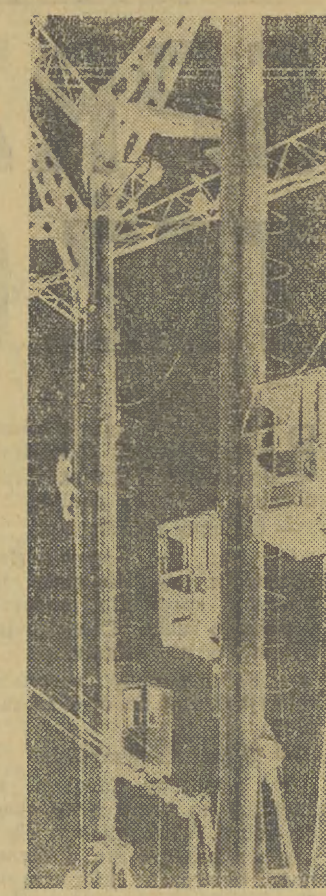

Zima w Polsce wykazuje ostatnio więcej „taktu" — grudniowe rekordy mrozu nie znajdują styczniowego potwierdzenia.

Gdzie indziej bywa różnie: południowe Włochy np. pokryły się śniegiem, który stanowi tu rzadkość nie lada. Na Lazurowym Wybrzeżu tak ciepło, że można się kąpać... W Ameryce — powodzie. Rzetelnie wyżywa się natomiast zima w ZSRR. Morze śniegu na polach i pługi w akcji. Nie dlatego, aby ktoś tędy spacerował, a po prostu dla zapewnienia glebie wiosną lepszego nawodnienia.

Reprodukowane zdjęcie wykonane przez jednego z radzieckich fotokorespondentów stało się tematem swoistej ankiety w prasie. Zapytywani mieli znaleźć dla niego najbardziej odpowiedni podpis.

„Na stopniach wiedzy?", „Droga do gwiazd"?, „Postęp"?, „Drabina nauki"?— Można różnie. Niezależnie od symboliki słów przyznać trzeba, że zdjęcie jest pełne treści, wymowne, a równocześnie odzwierciedla rozmach inwestycyjny, typowy dla naszego wielkiego sąsiada.

Optymizm

Ludzkość nigdy nie stoi na miejscu, każdy rok przynosi jakiś nowy jej dorobek, na który składa się praca uczonych, artystów, robotników i chłopów wszystkich krajów. Rok 1961 przyniósł dorobek szczególnie duży. Kto, jacy ludzie, jakie społeczeństwo, jaki naród wniósł do niego wkład największy? Zanim odpowiemy na to pytanie, przypomnijmy sobie daty dwóch lotów, a będzie jasne, jak głęboki, jak usprawiedliwiony, jak głęboko humanistyczny jest optymizm, z jakim ludzie Związku Radzieckiego witali rok 1962.

Duma? Tak, duma. Okazać się na czele ludzkości, być uznanym powszechnie twórcą nowej historii, zapisać w niej nową stronicę — czyż mogą być większe narodowe aspiracje?

Optymizm panujący tutaj na przełomie lat 1961/1962 narastał, kumulował się przez cały rok, miesiąc za miesiącem. Złożyły się nań praca genialnych uczonych, odwaga i dyscyplina młodych, jakże sympatycznych lotników, i — ogromnie szerokie zaplecze: praca, intensywna i trudna praca dziesiątków milionów ludzi. Praca i przy 50-stopniowym upale i przy tyluż stopniowym mrozie. A więc rezygnacja ze świateł i teatrów Moskwy i Leningradu, zastępowanych namiotowym życiem na dalekiej północy, włącznie z biegunem, czy na dalekim południu. Torujący nowe drogi nie mają lekkiego życia — ale mają niewygasły, wciąż potężniejący, coraz bardziej, coraz głębiej uzasadniony optymizm.

*

Latem 1961 roku wszedł na ekrany film Czuchraja „Czyste niebo". Ostateczne, moralne oczyszczenie się od zła z okresu kultu jednostki odbywało się jednak nie przy pomocy metafory, nie przy pomocy pars pro toto, jakim jest każde dzieło sztuki, ale w sposób pełny, najprostszy, najbardziej bezpośredni — poprzez mówienie o przeszłości i wypowiedzenie zdecydowanej walki jej reliktom. To była jedna strona Zjazdu, która torowała drogę drugiej — przyszłości, Programowi, jego realizacji, która podniosła jego ogromną wagę. Społeczeństwo, które naród radziecki postanowił zbudować, będzie opierało się nie tylko na wysokiej wydajności pracy i wysokim poziomie życia materialnego, ale i na pełnej prawdzie, na zaufaniu, na wierze w człowieka.

Przez sierpień, wrzesień i październik ogromnie dużo dyskutowano w tym kraju na temat przyszłości. Miliony ludzi studiowały Program, gdy był jeszcze projektem. I studiuje go obecnie, gdy jest już uchwalony. Noszą ci ludzie obraz swego społeczeństwa w przyszłości. Ten obraz nadaje szczególnego sensu dzisiejszemu życiu i dzisiejszej pracy. Ten obraz budzi optymizm, tak jak optymizm budzą dzisiejsze osiągnięcia.

W centrum uwagi: - Irian Zachodni

Obejmuje zachodnią część Nowej Gwinei. Obszar 413 tys. km kw., ok. 700 tys. mieszkańców, w większości plemiona papuaskie. Główne miasto: Hollandia.

*

Kraj górzysty, nieprzebyta dżungla, jeden z najbardziej zacofanych obszarów płd. Pacyfiku. Wnętrze mało zbadane, 2/3 ludności żyje jeszcze w warunkach ustroju plemiennego.

*

Bogactwa: ropa naftowa, nikiel, kobalt. Jedyny przemysł: górnictwo naftowe — własność spółek holenderskich i amerykańskich. Podobnie plantacje palm kokosowych, ryżu i kakao. Ponadto Irian eksportuje koprę, drzewo i skóry krokodyli.

*

Odkryty w XVI w. przez Portugalczyków, po 200 latach podbity przez Holendrów. Do r. 1880, jak cała Indonezja, był prywatną własnością Holenderskiej Kompanii Wschodnio-Indyjskiej. Po niej władzę nad wyspą przejęło państwo holenderskie.

*

Od uzyskania przez Indonezję niepodległości (1948) Irian jest tematem sporu między nią a Holandią, która uważa kraj za swą kolonię.

*

Historia sporu: 3 konferencje specjalne, storpedowane przez Holandię — ogłoszenie Irianu Zachodniego częścią Holandii — dyskusje na forum ONZ bez wyniku ze względu na machinacje mocarstw kolonialnych — skierowanie do Irianu części floty i sił zbrojnych holenderskich. Ostatnio nowa próba przedłużenia holenderskiego panowania ukryta pod projektem przekształcenia go w terytorium powiernicze ONZ.

Jan Dziedzic — Akra

Kłopoty z imieniem i nazwiskiem

Ogłoszenie w wydawanym w Akrze dzienniku „Daily Graphic":

„JOHN Dickson Cofie Agbeder Kassah z Państwowej Szkoły Średniej w Tamale pragnie być znany odtąd jako Kofi Agbedor Kassah".

Zmiana nazwiska i imienia w Ghanie jest rzeczą stosunkowo prostą. Wystarczy opłacić kilka szylingów za ogłoszenie w gazecie — okazać je w odpowiednim urzędzie dla wyrobienia nowych dokumentów i sprawa jest załatwiona.

Od chwili uzyskania niepodległości wielu Ghańczyków porzuca swe nazwiska i imiona o brzmieniu angielskim, powracając do nazwisk afrykańskich. Ten powrót jest tym łatwiejszy, że przeważająca większość obywateli tego kraju posiada... dwa nazwiska. Jedno ważne z punktu widzenia prawa, dziedziczone po ojcu oraz rodowe, szczepowe nadawane niemowlęciu dla uczczenia kogoś żyjącego lub zmarłego z rodziny matki. Mam tu np. przyjaciela nazwiskiem Frederic Heyford, który w swym rodzinnym miasteczku Elwina wśród rodaków ze szczepu Fanti znany jest jedynie jako Kwesi Dzima. Jest on dziennikarzem. Jego liczne rodzeństwo posiada afrykańskie nazwiska absolutnie jedno do drugiego niepodobne! Współczuć należy władzom ghańskim jak się w tym wszystkim orientują i podziwiać jak nad tym wszystkim panują.

Bo gdybyż choć sprawa imion była bardziej prosta. Nowonarodzony lub nowonarodzona, jeśli zostaje ochrzczony w jednym spośród rozwijających tu działalność licznych kościołów chrześcijańskich otrzymuje imię, najczęściej o brzmieniu angielskim — James, William, Robert, Isaac czy David. Sęk w tym, że od pewnego czasu imiona te, jak wiele innych angielskich dobrodziejstw w Ghanie, przestają być popularne i wielu ich właścicieli powraca chętnie do swego imienia nadawanego w zasadzie według dnia urodzin. Przepisałem ten stosunkowo prosty schemat:

Dzień tygodnia	chłopiec	dziewczynka
poniedziałek	Kodwo	Adoa
wtorek	Kobina	Abena
środa	Kweku	Akua
czwartek	Ekow	Aba
piątek	Kofi	Efua
sobota	Kwame	Ama
niedziela	Kwesi	Esi

Wydawałoby się, że ta kombinacja dwóch płci i 14 imion mogłaby wprowadzić jakiś „porządek", choć konia z rzędem temu, kto np. w Polsce wie, w jakim dniu tygodnia się urodził! Są jednak wśród tych imion jedne lubiane w szczególności Kofi (aż wierzyć mi się nie chce, że aż tylu Ghańczyków urodziło się w piątki — podejrzewam jakieś cygaństwa), są też imiona nielubiane, rzadko spotykane np. czwartkowe i poniedziałkowe. Wtedy jednakże wystarczy zapłacić parę szylingów za drobne ogłoszenie w gazecie i patrz... jak na początku. Nikt jednak nie zmieni sobie wtorku na sobotę, a wymyśla imię całkiem nowe. Sprawa komplikuje się jeszcze bardziej, gdyż istnieją imiona tradycyjnie nadawane w związku z sytuacją rodzinną. Dzieci — pogrobowce obowiązkowo nazywają się Antuban i to niezależnie od płci. Chłopiec lub dziewczyna, jeśli są trzecim dzieckiem tej samej płci i tych samych rodziców (w Ghanie panuje do tego wszystkiego poligamia!) — tzn. chłopców nie może „przeplatać" dziewczyna i na odwrót — to nazwane zostają Mensah lub Mensa. Dziecko, którego przodkowie umierali młodo nazywa się Donko (niewolnik). Niemowlę urodzone jako pierwsze zdrowe po kilku zgonach poprzednich dzieci dostaję imię Kovo, w czasie wojny — Avatowo, głodu — Lave, w czasie pracy w polu — Agblesi, gdy ktoś z rodziców jest ciężko chory — Yareba itd. itd. Możliwości są zatem nieograniczone...

Kali w gmachu ONZ

Świat zachodni wstrząsany jest u progu nowego roku dreszczami obrzydzenia i niechęci. Rzecz sama w sobie nie tak oryginalna, tyle, że tym razem obiekty wyzwalające te przykre uczucia rozlokowały się nieco inaczej niż zwykle. Jeden z nich odkryty został w Azji, a drugi — o zgrozo — w samym sercu najwolniejszego ze światów: na nowojorskim Manhattanie.

A więc przede wszystkim: Nehru. Najgorszy z najgorszych, zdrajca, kombinator, hipokryta i łgarz. Nieszczęsna Portugalia, która wyłącznie z chrześcijańskiej miłości dopłacała do Goa ciężką forsą i — India, która objawiła się nagle oczom elastycznych komentatorów jako kwintesencja nędzy (rosnącej!), ruiny gospodarczej (postępującej) i w ogóle diabelskich instynktów.

Tak wygląda wiernie odtworzona synteza pisanego łzami podzwonnego dla salazarskiego kolonializmu w interpretacji przyjaciół.

Jeszcze gorzej jest z drugą sprawą określaną na Zachodzie jako szok i osłupienie.

A więc — ONZ. Bardzo zła organizacja. Tak fatalnie wypaczona organizacja, że przykro patrzeć. „Machina wojenna na usługach kolorowych szowinistów" łomocąca bombami w skupioną w „oazie ładu i cywilizacji" bożą czeladkę, którą wiedzie rozmodlona, jasna sylwetka o imieniu Czombe. Sekretarz generalny — o pardon! — już teraz z przekąsem „wódz naczelny" ONZ U Thant — podejrzana figura, prowadząca ze swych hermetycznych apartamentów wojenki na prawo i lewo. Posiedzenia Rady Bezpieczeństwa, na których przejętemu świętym gniewem delegatowi USA przerywa byle Hindus i proponuje lokalizację jego deklaracji w koszu na śmieci. Ghańczyk, który mu śmie oświadczyć, że dla pokoju w Kongo potrzebne jest w pierwszej kolejności powieszenie Czombego. Straszne.

Delegat USA w Radzie Bezpieczeństwa Adlai Stevenson po posiedzeniu poświęconym Goa — rozpłakał się. Biedak, nerwy ma nie w porządku albo płaksiwy jest z natury. Dobiło go ponoć wykonanie w pamięci prostego działania arytmetycznego: 105 członków liczy ONZ. 50 to kraje afro-azjatyckie, 15 — socjalistyczne. 65 na 105... za dużo. Głos Ameryki w Zgromadzeniu Ogólnym już nic nie oznacza. Panowie, jak to się stało?

A no stało się. ONZ nie jest już maszynką do „głosowania, zaawansowała więc na „niebezpieczeństwo". Na zasadzie: jeśli Kali zjeść komuś krowę to jest dobrze, jeśli ktoś Kalemu — to straszny grzech.

Dni mijają, a po łamach gazet zachodnich tłucze się wciąż ponura wizja apokaliptycznej krucjaty, którą niedobry świat rozpoczął ponoć przeciw — Zachodowi. Zaczął ją U Thant i Nehru. Co dostrzegli sokolim wzrokiem bystrzy dziennikarze u siebie w domu, w gmachu Organizacji Narodów Zjednoczonych na nowojorskim Manhattanie. (z)

»Dzieła«

Dzisiejszy przewodniczący Stałego Komitetu Wojskowego NATO gen. Adolf Heusinger, brał wybitny udział w opracowaniu większości planów agresywnych operacji hitlerowskiego Wehrmachtu.

PRZECIWKO CZECHOSŁOWACJI. Operacyjny plan „Fall Grün" (wariant zieleń), opracowywany od 1937 r.

PRZECIWKO POLSCE: Plan operacyjny „Fall Weiss" (wariant biel), wcielony w życie 1 września 1939 r.

PRZECIWKO NORWEGII I DANII: Plan kampanii „N"; pierwszy plan operacyjny „Weserübung" (ćwiczenie Wezera); szczegółowy plan napaści na Norwegię „W-Nord" (W-północ) i Danię „W-Süd" (W-południe) realizowane od dnia 9 kwietnia 1940 r.

PRZECIWKO HOLANDII, BELGII I LUKSEMBURGOWI: Plan operacyjny „Fall Gelb" (wariant żółty) realizowany od 10 maja 1940 r.

PRZECIWKO FRANCJI: Plan operacyjny „Fall Rot" (wariant czerwień) opracowywany od 1935 roku; przygotowanie „Operation Rot" (operacji czerwień) stanowiącej drugą część zachodniej kampanii Wehrmachtu. Ponadto: pierwotny plan operacyjny zajęcia nieokupowanej części Francji oraz późniejszy plan operacyjny „Anton" zrealizowany 11 listopada 1942 roku.

PRZECIWKO GRECJI: Plan operacyjny „Marita" realizowany 6 kwietnia 1941 r.

PRZECIWKO JUGOSŁAWII: Plan operacyjny „Unternehmen 25" (przedsięwzięcie 25), zrealizowany 6 kwietnia 1941 roku.

PRZECIWKO AFRYCE: Plan operacyjny „Sonnenblume" (słonecznik), dotyczący działań niemieckiego korpusu na terenie Afryki północnej; realizowany w styczniu i lutym 1941 roku.

PRZECIWKO ZWIĄZKOWI RADZIECKIEMU: Plan operacyjny „Fritz" pierwszy wariant planu błyskawicznego rozbicia ZSRR; plan operacyjny „Silberfuchs" (srebrny lis) przewidujący koncentrację wojsk niemieckich do ataku przeciwko Związkowi Radzieckiemu na terenie Finlandii i zrealizowany w maju — czerwcu 1941 roku; plan operacyjny „Barbarossa" (Rudobrody), realizowany od 22 czerwca 1941 roku.

PRZECIWKO EGIPTOWI: Plan operacyjny „Aida" opracowywany jesienią 1942 roku.

PRZECIWKO WŁOCHOM: Plan operacyjny „Schwarz" (czerń) dotyczący wojskowej okupacji Włoch w roku 1943.

PRZECIWKO WĘGROM: Plan operacyjny „Margarethe I" zrealizowany 23 marca 1944 r.

PRZECIWKO RUMUNII: Plan operacyjny „Margarethe II" dotyczący planowanej w styczniu — lutym 1944 roku wojskowej okupacji Rumunii.

PRZECIWKO ANGLII: Plan operacyjny „Seelöwe" (lew morski) opracowany latem 1940 i zarzucony; plany operacyjne „Haie" (rekin) i „Harpun" dotyczące operacji desantowych przeciwko Anglii z wybrzeży Francji i Anglii, które miały być dokonane równocześnie z agresją przeciwko ZSRR w maju 1941 roku.

PRZECIWKO HISZPANII I PORTUGALII: Plan operacyjny „Gizela" przewidujący zajęcie latem 1942 roku Portugalii i Hiszpanii.

Edmund Osmańczyk — Rio de Janeiro

Odkrycie Ameryki Południowej

Amerykanie Północy zaczynają odkrywać Amerykę Południową. W dniu 1 grudnia 1961 r. zdarzyła się bowiem rzecz bez precedensu w dziejach: oto z dniem tym stał się dostępny dla Brazylijczyków, Argentyńczyków, Chilijczyków itp. jeden dziennik północno-amerykański, co prawda w wydaniu skróconym, drukowanym w Paryżu i za horendalnie wysoką cenę. Niemniej po raz pierwszy w Rio, Buenos Aires czy Santiago będzie można przeczytać sobie codziennie „New York Times'a", jak w Warszawie, Wiedniu czy Rzymie.

Rzecz jest niezwykła, jeśli się zważy, iż w okresie zimnej wojny Głos Ameryki piorunował m. in. nas za to, że jesteśmy odcięci od Zachodu, bo do nas nie dochodzą żadne dzienniki zachodnie, jak do wszystkich krajów „wolnego świata". Tymczasem po przyjeździe do Ameryki Południowej stwierdziłem ze zdumieniem, że tu w żadnym kiosku za żadne pieniądze nie można kupić żadnej gazety poza krajowymi.

I rzecz dziwna, ciż sami amerykańscy turyści, którzy w Warszawie w Bristolu, czy Grandzie protestują, że za mało sprowadzamy egzemplarzy „New Lork Times'a", czy „Herald Tribune" tu przyjmują całkowity brak jakichkolwiek dzienników zachodnich za rzecz naturalną. I w tym wyraża się symbolicznie cały wielkopański stosunek Amerykanów Północy do egzotycznej Ameryki Łacińskiej.

Jeszcze bardziej uderzającym symbolem tego lekceważenia Ameryki Łacińskiej przez Amerykanów Północy są wydawane w USA i Anglii międzynarodowe roczniki odpowiadające na pytanie „Kto jest kto?" w szerokim świecie. Otóż tam Amerykanie łacińscy właściwie nie istnieją. W ostatnich latach z małej Polski zanotowano kilkaset życiorysów, ale z wielkiej Ameryki Łacińskiej jest zgłoszone kilka tylko nazwisk, choć nie brak tu ani wybitnych polityków, ani wybitnych uczonych, ani wybitnych artystów.

Artykuł na ten temat dawno chciałem napisać, ale speszył mnie jeden z poważnych byznesmenów brazylijskich, twierdząc, iż właśnie wychodzi nowe „International Who's Who", w którym w samej Brazylii będzie około 1000 nazwisk.

Potem się jednak okazało, że informatorem mego byznesmena był poszukiwany przez Interpol międzynarodowy aferzysta, który bezprawnie podając się za przedstawiciela „International „Who's Who" dostawał się do najbogatszych domów Brazylii, co ułatwiało mu z kolei inne hochsztaplerskie transakcje.

Teraz jednak, kiedy „New York Times" drukowany w Paryżu dla Europejczyków zaczął docierać na antypody Południowej Ameryki, można przypuszczać, że na lądzie tym zostaną przez północnych Amerykanów dostrzeżeni także politycy, uczeni, artyści i będą wpisani do światowego, a jakże tendencyjnego rejestru.

Poważny uczony pracujący w największej przemysłowej metropolii Ameryki Łacińskiej, w ponad 4-milionowym Sao Paulo, wśród drapaczy chmur nie mniejszych niż w Chicago, skomentował mi następujące przyczyny lekceważenia na Północy ludzi Południa:

— Dla USA cała Ameryka Łacińska jest czymś gorszym, bo o ludności rasowo mieszanej i żyjącej głównie z pracy na roli. Przy takim spojrzeniu nasi politycy, to osobistości na miarę prowincjonalnych parafii, a istnienia uczonych, czy artystów nikt się nie domyśla.

Po czym zgorzkniały uczony, bynajmniej nie komunista, zgryźliwie dodał:

— Mogę pana zapewnić jednak, że mój życiorys, jak i moich wielu kolegów jest dokładnie spisany w kartotece amerykańskiego kontrwywiadu. Tam ostatnio masowo zapisywani są Amerykanie Południa, prawdopodobnie dla zrównoważenia luk w „International Who's Who".

Pesymizm

Luksusowo wydane amerykańskie prospekty kuszą co bogatszych byznesmenów mirażami własnego, jednorodzinnego schronu, na raty lub za gotówkę, wyposażonego w ruchome schody, biały telefon i kolorową telewizję. Producenci schronów i specjaliści od ich reklamy zbijają ciężką forsę.

Spece od wojskowości i spece od psychologii prześcigają się w przewidywaniu i konkretyzowaniu dantejskich scen wojny atomowej. Kartoteki wziętych lekarzy-psychiatrów pęcznieją od przypadków ciężkich nerwic, nieodwracalnych psychoz i urazów.

Tymczasem dantejskie sceny atomowe nie są już tylko wytworem fantazji i przypuszczeń, ale w formie przedatomowej rozgrywają się naprawdę w codziennej praktyce amerykańskiej.

W tygodniku „Saturday Review" naczelny redaktor opublikował artykuł szeroko omawiający budowę schronów atomowych i konkludujący: „I co najważniejsze — powinniśmy się przenieść do nich natychmiast, ponieważ wówczas, gdy bomby spadną, nie będzie już na to czasu".

W Las Vegas miejscowe kierownictwo obrony cywilnej powołało 5-tysięczną milicję ćwiczoną właśnie w zakresie odpierania inwazji... rodaków z Południowej Kalifornii. Szef obrony cywilnej w Las Vegas przewiduje bowiem, że ci, którzy po ataku atomowym na Kalifornię zostaną przy życiu, wpadną do Nevady „jak stado szarańczy" i właśnie zadaniem owej 5-tysięcznej odpowiednio przeszkolonej milicji będzie odpieranie ich szturmu na prywatne schrony przeciwatomowe. Ponieważ obrona cywilna nie we wszystkich miastach Ameryki jest tak przewidująco i precyzyjnie zorganizowana, niektórzy obywatele radzą sobie na własną rękę. W Chicago np., jak doniosła prasa amerykańska, pewien mieszkaniec zamontował u wejścia do swego schronu karabin maszynowy, by skutecznie zniechęcić sąsiadów do zamiaru skorzystania z niego w wypadku atomowego niebezpieczeństwa.

Lęk przed zagrożeniem świętej własności schronów prywatnych wyraża się nie tylko w szukaniu i znajdowaniu praktycznych środków z dziedziny broni palnej, ale także dorabianiem do tej nieludzkiej praktyki teoretycznego usprawiedliwienia moralnego. Jeden z poważniejszych amerykańskich dzienników religijnych opublikował ostatnio „Kodeks etyczny" chrześcijańskiej moralności, mający dopomóc w rozstrzyganiu problemów, jakie mogą powstać w schronach. Głosi on: „Pomyśl dwa razy, zanim wpuścisz do schronu rodziny przyjaciół i sąsiadów, albo obcych przechodniów".

W każdym razie jedno jest pewne: karabiny maszynowe, i takie kodeksy etyczne przysporzą już dziś producentom schronów — nowych klientów, a lekarzom — nowych pacjentów.

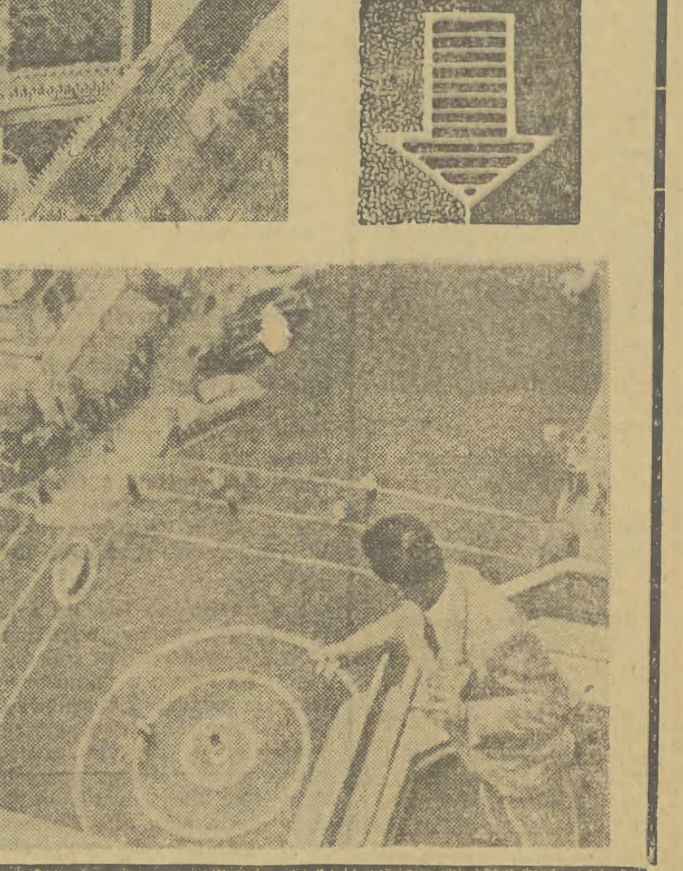

Na zdjęciu jeden z momentów pasjonującego meczu, w którym brały udział drużyny dwu amerykańskich miast. Dowcip polegał na tym, komu uda się rzucić z 14 piętra kapelusz tak zgrabnie, aby wylądował on akuratnie na głowie nadobnej dziewicy, ulokowanej w środku wyrysowanej na jezdni tarczy.

Mocna rzecz i — co tu dużo mówić — oryginalna. Co prawda niezbyt mądra, ale nie przesadzajmy z wymaganiami. Każdy się bawi tak, jak umie.

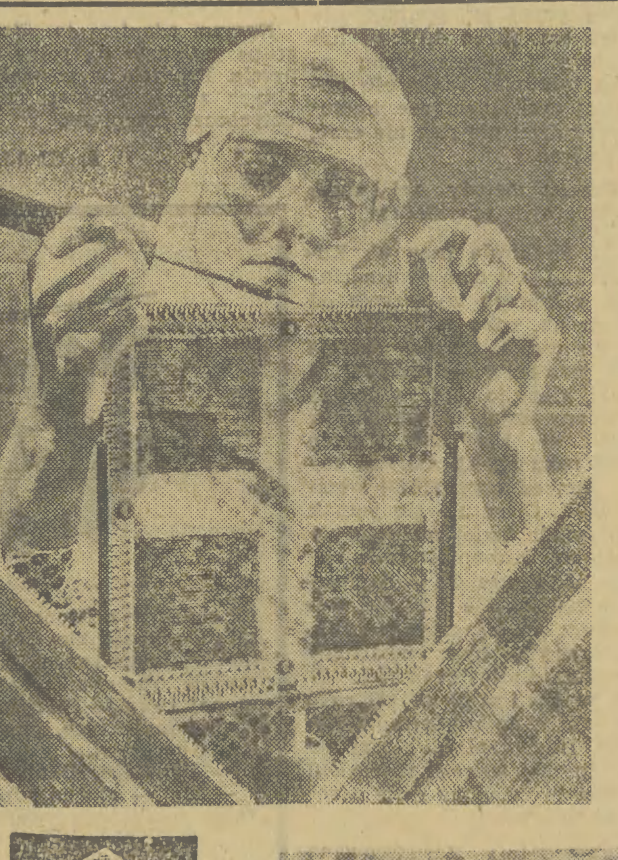

Załączony obrazek nie odzwierciedla ani żmudnej pracy hafciarki, ani tkaczki wymyślnych, wschodnich kobierców. Jest natomiast ilustracją na wskroś nowoczesnej wersji kobiecego rękodzieła.

Tym razem dziewczę na zdjęciu zajmuje się tkaniem... pamięci, zakładaniem ostatniego drucika, który za kilka godzin łącznie z całym zestawem skomplikowanych przewodów i urządzeń rozwiązywać będzie najtrudniejsze problemy matematyczne.

•CZYTELNICY•REDAKCJA•CZYTELNICY•REDAKCJA•CZYTELNICY•

Nie jest przyjemnie występować w roli ubogiego krewnego

Kiedy byli młodzi, zdrowi, pracowali ofiarnie, pomagali słabszym. Dziś, sterani życiem, kierują się przede wszystkim do swych władz związkowych.

Krakowski Oddział Zjednoczonego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, zrzesza ponad 11.600 członków. Sytuacja materialna wielu z nich, jest naprawdę ciężka; — przeciętna renta wynosi 500 zł miesięcznie. Wśród członków związku, spory procent stanowią wdowy, pobierające renty poniżej przeciętnej. Przy tak minimalnych dochodach miesięcznych, każda złotówka odgrywa poważną rolę.

Nowo wybrany zarząd Miejskiego Oddziału ZZERiI w Krakowie, w pełni zdaje sobie sprawę z obowiązków, jakie wziął na swe barki. Pragnąłby wywiązać się z nich ku ogólnemu zadowoleniu związkowców. Niestety, najlepsze chęci nie na wiele się zdadzą, jeśli postulaty trafią w próżnię.

A postulatów tych Zarząd wysuwa sporo. Jedne łatwiejsze do zrealizowania, inne trudniejsze, lecz wszystkie realne i wszystkim przyświeca ten sam cel: ułatwienie i uprzyjemnienie codziennego życia tym, którzy już nie mają sił, aby toczyć boje o swe sprawy.

O co zabiegają przedstawiciele krakowskiego związku, zrzeszającego w swych szeregach ludzi steranych wiekiem, wypracowanych, nierzadko schorowanych?

● **O przyznanie członkom związku zniżek do teatrów.** Z kilkusetzłotowej renty, nielatwo wysupłać kilkanaście złotych na wykupienie pełnego biletu wstępu. Zrezygnować z rozrywki kulturalnej — przykro.

● **O wyrażenie zgody przez dyrekcję MPK, na zniżkowe przejazdy autobusem do Lasu Wolskiego i na Bielany w dni powszednie.** Rencista ma sporo wolnego czasu, toteż nie raz i nie dwa, przy sprzyjającej pogodzie, chętnie wyjechałby na kilka godzin poza miasto, by odetchnąć świeżym powietrzem.

● **O zrealizowanie przez Dyrekcję Kolei Państwowych wieloletniego marzenia rencistów: udzielenia raz w roku zniżki kolejowej na przejazd docelowy i z powrotem.** W pewnych sytuacjach życiowych podróż staje się koniecznością. Niechże więc ta konieczność nie będzie rujnującą dla rencisty.

● **O możliwość korzystania przez członków związku z ulgowych biletów do Miejskich Łaźni oraz uzyskanie chociażby niewielkiej ilości bezpłatnych biletów wstępu.** Przecież nie każdy ma mieszkanie z łazienką, a kąpiel higieniczna w każdym wieku jest równie wskazana.

● **O prawo dokonywania zakupów w sklepach MHD, MHM, PSS poza kolejnością.** W starszym wieku wystawanie w kolejkach, to nierzadko wysiłek, przerastający możliwości fizyczne klienta.

● **O własną, choćby najskromniejszą świetlicę.** Świetlicę, w której można by wypożyczyć książkę (obecnie z księgozbioru nie można korzystać z braku pomieszczenia), przeczytać gazetę, zagrać w szachy, posłuchać radia, porozmawiać z przyjaciółmi, odpocząć w przyjemnej atmosferze.

Trudno nie przyznać, iż sprawy, o których mowa powyżej, przy dobrej woli wszystkich adresatów, mogą być załatwione po myśli postulujących. Czy zostaną? — pokaże najbliższa przyszłość.

Wybrany przed kilku miesiącami nowy Zarząd krakowskiego Oddziału ZZERiI, pełni swe obowiązki w ramach pracy społecznej, nie pobierając żadnego wynagrodzenia. Zarząd udziela członkom związku porad prawnych, interesuje się sprawami bytowymi członków, uczestniczy w sporach rozjemczych, interweniuje u władz.

Niestety, nader skromne są możliwości Zarządu, gdy zachodzi potrzeba udzielenia pomocy materialnej. A sytuacje życiowe, iż pomoc tego rodzaju jest niezbędna, zdarzają się nader często. W ubiegłym roku zaledwie 8000 zł przeznaczono na zapomogi bezzwrotne. Czy istnieją możliwości zwiększenia funduszy przeznaczonych na ten cel?

Renciści twierdzą, iż krakowskie władze cierpią na znieczulicę i losem starych ludzi zupełnie się nie interesują. A na dowód przytaczają m. in. następujący fakt:

— Za nasze biura, których charakter jest na wskroś charytatywny, trzeba opłacać czynsz niczym z zakładu produkcyjnego. Czynsz wynosi ponad 20 tys. zł rocznie. Na skutek tych wysokich kosztów lokalowych, Zarząd zmuszony jest poważnie ograniczać bezzwrotne zapomogi dla najbiedniejszych.

Na pewno nie jest przyjemnie występować w roli ubogiego krewnego, który prosi: — dajcie, pomóżcie. Lecz cóż innego pozostaje czynić władzom związkowym, skoro w wielkim ośrodku miejskim tak niewiele przejawia się troski o ludzi starych, schorowanych? Ludzi, którzy swą wieloletnią pracą zasłużyli na pogodną starość. (H)

Uchwała na papierze

PRZED KILKU laty jeden z obywateli wsi Okleśna — Wincenty Ostrowski — zagrodził winkiel gruntu gromadzkiego. W wyniku tej samowoli, mieszkańcy wioski pozbawieni zostali możliwości korzystania ze wspólnej ziemi, a sąsiad „miłego" gospodarza — dodatkowo — jedynego dojazdu do stodoły. Oczywiście najbardziej odczuł tę samowolę sąsiad, toteż on właśnie rozpoczął walkę z bezprawiem.

Kilkakrotne interwencje u gospodarzy wioski na nic się zdały. Sprawa oparła się o władze powiatowe. Przybyła na miejsce komisja z Wydziału Rolnictwa Prez. PRN w Chrzanowie orzekła, iż ob. Ostrowski bezprawnie zagarnął grunt, z którego mają prawo korzystać wszyscy mieszkańcy. W tejże samej sprawie zwołana została sesja GRN w Okleśnej. W podjętej uchwale stwierdza się, m. in.: *„używany przez ob. Ostrowskiego grunt należy odgrodzić i pozostawić do używania wszystkim obywatelom wioski Okleśna".*

Oczywiście ob. Ostrowski po dziś dzień nie zastosował się do polecenia władz, natomiast głośno mówi, że na bezprawnie zagarniętym gruncie wybuduje dom. Kto wie, czy uparty okleśnianin nie postawi na swoim, skoro Prezydium GRN oczekuje, aż sprawę definitywnie załatwią władze powiatowe, a te z kolei twierdzą, iż zrobiły wszystko co do nich należało, wydając gospodarzom gromady odpowiednie zalecenia. (Na podstawie zażalenia Czytelnika.)

Tygodniowe rozliczenia:

Sprawa wprowadzenia na trasy wagonów tramwajowych bez konduktorów była dyskutowana, w wyniku czego postanowiono w najbliższym czasie wprowadzić takie wozy na liniach nowohuckich. W razie udania się eksperymentu wprowadzać się będzie wozy bez obsługi sukcesywnie na innych liniach — wyjaśnia dyrekcja MPK, odpowiadając na uwagi czytelnika.

✵

Wielokrotnie mieszkańcy ul. Limanowskiego 17 narzekali na uciążliwe sąsiedztwo — zlokalizowany w piwnicach realności zakład ślusarski. Jak nas informuje Wydział Przemysłu i Handlu Prezydium DRN Podgórze — najdalej do końca kwietnia br. zakład przeniesiony zostanie do innego pomieszczenia.

✵

Kasjerce tarnowskiej „Filmotechniki" zwrócono uwagę na niewłaściwe zachowanie oraz polecono wydawanie książki zażaleń na każde żądanie klienta. Kierownikowi placówki zlecono dopilnowanie i uregulowanie poruszonych spraw — informuje zarząd Spółdzielni „Filmotechnika" w Krakowie.

✵

Kierownictwo GS „Samopomoc Chłopska" w Rabce-Zdroju zapewnia, iż mimo trudności z transportem, dołoży starań, aby mieszkańcy Zaborni, nie mieli już powodów do utyskiwania na późne i nieregularne dostawy pieczywa.

protestują...

... przeciw tak niekulturalnemu stosunkowi do pasażerów, jaki zaprezentował motorowy tramwaju linii nr 19, zdążającego o godz. 5,30, w dniu 5 stycznia br. w kierunku Kleparza. Niewybrednych epitetów, którymi obsypywał on jadących ludzi pracy nie zdołała zahamować nawet uwagą, że motorowemu nie wolno rozmawiać. Widocznie ośmielała go do tego ranga inspektora MPK, choć powinna ona działać wręcz przeciwnie.

A. W. Kraków

CZYTELNICY

skarżą się...

... na niesłychanie dokuczliwe hałasy, powodowane przez ogromne skupisko taksówek przy garażach na Osiedlu Zielonym w Nowej Hucie, nasilające się zwłaszcza w nocy, zakłócając spokój mieszkańców. Czy nie można znaleźć na to żadnej rady dziś, gdy tyle się mówi o szkodliwości hałasu dla systemu nerwowego?

Mieszkańcy Osiedla Zielonego

dziękują...

... listonoszce ob. Zofii Kowalczyk za ofiarną pracę i gorliwość w doręczaniu poczty mieszkańcom wsi Wielkie Drogi i Jaśkowice.

Piotr Pardiak Wielkie Drogi

Wyjaśnienie — rebus

Ob. Józef Zabiński zakupił w sklepie MHD nr 49 przy ul. Grodzkiej 18 w Krakowie, półbuciki męskie z importu za 450 zł. Mimo, iż obuwie było I gatunku, to właśnie przy pierwszym zetknięciu się z wilgocią zaczęło przemakać.

Nabywca złożył reklamację w sklepie, na skutek której otrzymał pismo z dyrekcji MHD Artykułami Skórzanymi i Komisy w Krakowie, z którego to pisma wynika m. in. że: „...reklamacja została załatwiona negatywnie przez WP Handlu Obuwiem w Krakowie, zgodnie z atestem PP Polcargo z dnia 11. XII 1961 roku protokół nr 18. Wobec powyższego przedsiębiorstwo nasze (MHD) zgodnie z instrukcją MHW z dnia 17. VII 1961 r. § 9 pkt. 1, reklamacji nie uznaje".

Czytelnik nasz uważa, że motywacja nieuwzględnienia reklamacji nic mu nie wyjaśnia. Nie wie bowiem: „co zgodnie z atestem PP Polcargo...", nie zna też instrukcji MHW z dnia 17. II 1961 roku.

Wie natomiast, iż sprzedano mu bezwartościowe obuwie za 450 zł i słuszną reklamację skwitowano wyjaśnieniem przypominającym rebus. (s)

W Zakopanem trwają ostatnie zabiegi kosmetyczne przy obiektach wznoszonych w związku z FIS. Oto wykańczanie pawilonu handlowego PSS przy Krupówkach. Fot. Wiesław Książek

PZU pod rozwagę

Rencista z Krakowa pisze:

— Moim zdaniem — i chyba nie tylko moim — system uiszczania składek za ubezpieczenie od życia w PZU, jest przestarzały i wymaga usprawnienia. Obecnie, jedynym punktem przyjmowania wpłat, jest przechodni pokój, przy ul. 1 Maja. W tymże pokoju oprócz inkasującego składki, pracuje jeszcze czterech urzędników.

Co kwartał, gdy przypada termin płatności składek, panuje tutaj ożywiony ruch. Na ciasnym korytarzu tłoczą się interesanci, częstokroć ludzie starzy, dla których wyprawa do miasta, połączona z wyczekiwaniem w kolejce przed urzędowymi drzwiami, to nie lada wysiłek.

Przed wojną składki ubezpieczeniowe inkasował listonosz w domu klienta. Czy PZU nie może powrócić do tej nader wygodnej dla klientów metody? — zapytuje czytelnik. Albo też — proponuje — można by zaprowadzić książeczki, na wzór abonamentów radiowych. Klient co kwartał, w dowolnym urzędzie pocztowym mógłby dokonać wpłaty, a książeczka stanowiłaby dowód, iż składkę uiścił w terminie.

Zarówno jeden, jak i drugi sposób uiszczenia składek ubezpieczeniowych, zaoszczędziłby interesantom czasu i zdrowia, a urzędnicy PZU też by na tym zyskali: już nikt z zewnątrz, nie przeszkadzałby im w pracy.

Nad propozycjami rzuconymi przez czytelnika (nazwisko i adres znane redakcji) na pewno warto się zastanowić.

Uwaga Czytelnicy!

Przypominamy, że Dział Łączności z Czytelnikami przyjmuje strony w sprawach interwencyjnych jedynie we wtorki i czwartki w godz. od 10 do 16.

REDAKCJA

Amatorzy smacznej kawy radujcie się!

Często wybrzydzacie się mili Czytelnicy, iż napój podawany w krakowskich kawiarniach pod nazwą: — czarna kawa — budzi poważne zastrzeżenia pod względem smaku. Niestety, w większości wypadków macie rację. Kawa w naszych kawiarniach rzadko bywa dobra. Chcecie wiedzieć dlaczego?

W ubiegłym miesiącu Wojewódzki Inspektorat Państwowej Inspekcji Handlowej w Krakowie, przy czynnym udziale Miejskiej Stacji San.-Epid i Krakowskiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlowych, przeprowadził akcję badania jakości kawy (naparu) i surowca. Pobrano próbki naparów, podawanych do stolików, w 28 kawiarniach krakowskich i nowohuckich. Próbki naparów poddano następnie badaniu laboratoryjnemu.

Wyniki analiz potwierdziły w całej rozciągłości opinię klientów: kawą, którą nas raczą w Krakowie, jest z reguły zła. Dość powiedzieć, że spośród 28 próbek, połowa otrzymała ocenę niedostateczną, sześć — dostateczną, osiem — dobrą.

Notę „dobrą" stawiano za kawę, do której użyto 11—12 g surowca (norma surowca przewidziana recepturą wynosi 12 g na 1 dużą kawę). Wśród kawiarni, które otrzymały tę właśnie notę znalazły się: **Zakopianka, Literacka, Mocca, Rio, Sportowa, Fafik, Marago i Antyczna.**

Notę „dostateczną" (kawa naparzona z surowca w ilości 10—11 g) otrzymały kawiarnie: Feniks, Lili, Warszawianki, Kolorowa, Śnieżka, Klub Książki i Prasy.

Napar kawy, do którego użyto mniej niż 10 g surowca jest produktem zafałszowanym. Wprowadzenie go do obrotu jest niedopuszczalne i stanowi przestępstwo.

Kawę sporządzoną z tej ilości surowca ocenia się na notę niedostateczną. W wyniku kontroli noty niedostateczne otrzymały następujące kawiarnie: Ratuszowa (użyto do naparu 3,8 g surowca, podczas gdy norma recepturowa wynosi 12 g), Markiza (4,3 g), Florianka (6,7), Stylowa (7 g), Zamkowa (7,5 g), Jama Michalikowa, Kopciuszek, Telimena (7,6 g), Parkowa (8,2 g), Stare Mury (8,6 g), Krasnoludek, Warszawianka (9,3 g), Grand i Sukiennice (9,5 g).

Badania jakości kawy, podawanej w krakowskich kawiarniach, Wojewódzki Inspektorat PIH prowadzi od kilku lat. Porównania aktualnych danych z analogicznymi z lat ubiegłych, niestety, nie napawają optymizmem. W stosunku np. do roku 1960 nie nastąpiła żadna poprawa. Rok 1961, ogłoszony rokiem gastronomicznym, wykazuje dalsze pogorszenie sytuacji, o czym świadczy chociażby fakt, że wśród lokali z oceną niedostateczną za jakość kawy, znalazły się dwie kawiarnie kategorii „S" — Florianka i Jama Michalikowa oraz kilka kategorii I, jak Stylowa, Warszawianka, Grand, Sukiennice.

Jak długo jeszcze amatorzy czarnej kawy będą notorycznie oszukiwani przez nieuczciwych pracowników kawiarni?

Dyrektor Krakowskiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlowych, po zapoznaniu się z wynikami ostatniej akcji, zapowiedział, że jeśli trzykrotne badanie kawy da wynik negatywny, kierownicy kawiarń będą zwalniani ze stanowisk. Państwowa Inspekcja Handlowa dodaje, że każdorazowy wynik negatywny będzie traktowany jako kara dyscyplinarna dla kierownika kawiarni, za brak nadzoru i troski o właściwą jakość kawy. Pierwsze kary dyscyplinarne posypią się na tych, którzy w wyniku grudniowej akcji PIH-u oberwali noty niedostateczne.

Amatorzy wonnej, smacznej kawy radujcie się. Wszystko wskazuje na to, że wreszcie krakowskie kawiarnie przestaną nas raczyć mętną lurą, określaną szumnie — mała czarna, lub duża czarna. (H)

Nasz prawnik odpowiada

Ob. Julia Urzędowska — Oleśno 61, powiat Dąbrowa Tarnowska. — Warunkiem przyznania renty rodzinnej jest, aby żona zmarłego pracownika w chwili śmierci była na jego utrzymaniu i wychowała dziecko do lat 8, albo była niezdolna do pracy, albo też miała ukończone 50 lat życia.

✵

Ob. Anna Gałuszka — Czaniec 33, pow. Żywiec. — Powinna Pani ponownie złożyć wniosek do ZUS-u w Krakowie, ul. Pędzichów 27 — załączając dowód, że nie jest Pani na utrzymaniu męża, a gospodarstwo prowadzi syn i utrzymuje się z niego.

✵

Ob. Janina Cygan — pow. Chrzanów. — Aby nabyć własność nieruchomości przez zasiedzenie, trzeba używać nieruchomość przez 20 lat w dobrej wierze (to znaczy w przekonaniu, że nieruchomość jest moją własnością) a przez 30 lat w złej wierze. Przepis ten jest dawny, ale ponieważ od roku 1946 nie upłynęło 20 lat — nadal obowiązuje.

✵

Ob. Stefan Porębski — Balin, pow. Chrzanów. — Zakład pracy ma prawo zwolnić pracownika, który choruje ponad 3 miesiące. Po chorobie powinien Pan zgłosić się do zakładu pracy i prosić o ponowne przyjęcie do pracy, zaś zakład pracy z pewnością przyjmie Pana — jako dawnego pracownika — do pracy.

(Jot)

Częste mycie skraca życie

W Zabierzowskiej Fabryce Maszyn z higieną jest gorzej niż źle. Wybudowana przed rokiem łaźnia, z braku wody pozostaje nieczynna. Proszek i mydło pracownicy powinni otrzymywać co kwartał. Powinni, lecz nie otrzymują.

Z braku proszku i mydła ręce po smarach, olejach itp. myje się trocinami, pod zimną wodą. Niestety, niewiele to pomaga w usunięciu brudu, natomiast powoduje ustawiczne zatykanie zlewów. Aby złu zapobiec, nad umywalnią wywieszono kartkę z napisem: — „Mycie trocinami wzbronione". Niewątpliwie słusznie postąpiono, zabraniając mycia rąk trocinami. Lepiej nie myć ich wcale, niż myć niedokładnie. Z brudu jeszcze nikt nie umarł. Z przetykaniem zlewu — duży kłopot.

Skoro już o zabierzowskiej Fabryce mowa, warto dodać, iż w okresie słoty, dojście do zakładu stanowi nie lada problem. Można by wprawdzie ścieżki wysypać żużlem z kotłowni, ale komu by się chciało myśleć o takich drobiazgach? Znacznie wygodniej i przyjemniej patrzeć w gwiazdy i grzęzawiska nie dostrzegać.

Niedawno Fabryka otrzymała nowe, solidne ogrodzenie. Na prośbę Prez. GRN — przy budowie ogrodzenia zakład odstąpił kilka metrów od toru kolejowego, pozostawiając miejsce na ścieżkę. Ucieszyło to w szczególności pracowników, zamieszkałych w zachodniej części miasteczka. Niestety, radość była krótka. Ścieżki jak nie było tak nie ma, wejścia od tej strony fabrycznego dziedzińca — również. Wprawdzie dyrekcja podobno zezwoliła na wyburzenie niewielkiej, części ogrodzenia, lecz widać nikt nie ma odwagi przejścia przebić. Faktem, że kilkudziesięciu robotników zmusza się w ten sposób do wędrówki przez tory kolejowe i skakania przez murek, względnie nakładania drogi w wyniku przymusowego „spaceru" przez wieś — oczywiście nie warto się przejmować. Przywykną do tego.

(Na podstawie listu czytelników).

ZAKŁADY MECHANICZNE

w SIEMIANOWICACH ŚLĄSKICH

ul. Powstańców 5/7

przyjmą natychmiast

tokarzy i frezerów

Przy zakładach czynna jest stołówka.
Hotel dla zamiejscowych zapewniony.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego Nowa Huta — przyjmie natychmiast **INŻYNIERA BUDOWLANEGO lub TECHNIKA BUDOWLANEGO z dużą praktyką w dziedzinie kosztorysowania,** na stanowisko **st. inspektora technicznego w Dziale Kosztorysowania.** Warunki płacy wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Szkolenia i Kadr PBM — **Nowa Huta, Osiedle Teatralne, bl. 9, pokój nr 28.**

K-249

Zarząd PZGS „Samopomoc Chłopska" w Dąbrowie Tarnowskiej — zatrudni **z dniem 1 lutego 1962 r. GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH w podległych Gminnych Spółdzielniach oraz INSTRUKTORA KSIĘGOWOŚCI w PZGS.** — Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie handlowe oraz trzyletnia praktyka na kierowniczym stanowisku. — Warunki pracy i płacy do omówienia. — Pisemne i ustne zgłoszenia przyjmuje Zarząd PZGS w Dąbrowie Tarnowskiej ul. Daszyńskiego 8.

INŻYNIERA lub TECHNIKA BUDOWLANEGO na stanowisko **kierownika technicznego** — zatrudni natychmiast **Remontowo-Budowlana Spółdzielnia Pracy w Wadowicach, ul. Ogrodowa nr 22.** — Wymagana kilkuletnia praktyka na samodzielnym stanowisku w wykonawstwie oraz możliwie uprawnienia budowlane. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. — Zgłoszenia osobiste przyjmuje Zarząd Spółdzielni.

K-251

Zakłady Wytwórcze Podzespołów Telekomunikacyjnych w Krakowie — zatrudnią natychmiast **1 INŻYNIERA EKONOMII, specjalność organizacja produkcji, INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW, INŻYNIERÓW MECHANIKÓW, TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW, TECHNIKÓW MECHANIKÓW, ŚLUSARZY narzędziowych, remontowych, TOKARZY i FREZERÓW.** — Zgłoszenia osobiste — **„Telpod" — Kraków, ul. Lipowa 4, Dział Kadr.**

K-287

INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW — na stanowiska **kierowników budów i mistrzów montażu urządzeń elektrycznych — INŻYNIERA względnie TECHNIKA MECHANIKA SAMOCHODOWEGO — jako kierownika stacji obsługi samochodów, KIEROWNIKA MAGAZYNU narzędziowego, ST. MAGAZYNIERA ze znajomością branży elektrotechnicznej** — wymagane średnie wykształcenie — przyjmie natychmiast **„Elektromontaż" PRE Nowa Huta, Gł. Plac Budowy Huty im. Lenina, barak 33.** Dla kierowników budowy przewiduje się wynagrodzenie zasadnicze do 2.800 zł + premia specjalna, dla mistrzów do 2.400 zł + premia specjalna. — Informacji udziela Dział Zatrudnienia i Płac, tel. 401-10, wewn. 20-21. — Dojazd tramwajem nr 5 i 16.

K-222

KIEROWCÓW posiadających prawo jazdy kategorii I i II — zatrudni zaraz **Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych Przemysłu Węglowego w Katowicach, Os. im. Marchlewskiego, Plac Grunwaldzki 8.**

Pracowników zamiejscowych kwaterujemy bezpłatnie w hotelu robotniczym. — Wynagrodzenie kierowców wg zasad obowiązujących w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płacy — pokój 504.

K-232

Biuro Projektowo-Konstrukcyjne Mechanizacji Odlewni, Fabryka Maszyn Odlewniczych w Krakowie, ul. Cystersów 16 — zatrudni:

a) **do prac projektowo-konstrukcyjnych: INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW MECHANIKÓW** na stanowiska **konstruktorów względnie projektantów, INŻYNIERA ELEKTRYKA, TECHNIKA ELEKTRYKA, INŻYNIERA BUDOWLANEGO, INŻYNIERA ze specjalnością wentylacji przemysłowej oraz KOSZTORYSOWCA WIELOBRANŻOWEGO.**

b) **do prowadzenia robót wykonawczych: INŻYNIERA BUDOWLANEGO z uprawnieniami, INŻYNIERA ze specjalnością instalacji przemysłowych z uprawnieniami.**

c) **INŻYNIERA BUDOWL.** na stanowisko **kierownika Działu Inwestycji.**

Podania z życiorysem należy składać do Działu Kadr.

K-176

Krakowska Fabryka Kabli — Kraków, ul. Wielicka 114, przyjmie natychmiast do pracy w Branżowym Ośrodku Normowania Pracy i Biurze Konstrukcyjnym — **INŻYNIERÓW MECHANIKÓW, ELEKTRYKÓW, METALURGÓW i KONSTRUKTORÓW oraz KOPISTÓW lub KREŚLARZY.** — Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr Krakowskiej Fabryki Kabli.

K-319

Zakład Budowy Sieci Elektrycznych w Krakowie — przyjmie natychmiast do pracy **ELEKTRYKÓW SAMOCHODOWYCH, MONTERÓW SAMOCHODOWYCH, BLACHARZA SAMOCHODOWEGO, ŚLUSARZA MASZYNOWEGO** — z uprawnieniami (świadectwo czeladnicze) i praktyką — praca na miejscu — (Kraków) oraz **OPERATORÓW CIĄGNIKÓW GĄSIENICOWYCH typu „Mazur" i „S-100". OPERATORA-KIEROWCĘ dźwigu „Star 20" z książką maszynisty i praktyką** — praca w terenie. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr — **Kraków, ul. Wadowicka 36 — parter, pokój 64.**

K-283

PRZETARGI

Krakowskie Zakłady Przetworów Chemicznych „ERDAL" w Krakowie, ul. Żółkiewskiego 17

SPRZEDADZĄ W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO

1) **jedną klacz lat 12** — cena wywoławcza 5.000 zł,
2) **platon dwukonny 3 t.** — cena wywoławcza 5.500 zł,
3) **platon jednokonny** — cena wywoławcza 5.200 zł,
4) **powóz-dorożka jednokonna** — cena wywoławcza 1.100 zł,
5) **brek - powóz** — jednokonny — cena wywoławcza 1.200 zł.

Przedmioty przetargu można oglądać w godzinach od 9 do 13 w Przedsiębiorstwie, w dniach od 20 do 26 stycznia 1962 r.

Oferty oraz wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy składać w Dziale Zaopatrzenia Przedsiębiorstwa do dnia 26 stycznia 1962 r.

Otwarcie przetargu nastąpi w dniu 27 stycznia br., o godzinie 12.

K-300

Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Krakowie, ul. Barska 12

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie remontu kapitalnego 3 budynków socjalnych w Kochanowie — poczta Rudawa, obok Zabierzowa — (roboty murarskie, wod.-kanalizacyjne, stolarskie, zduńskie, posadzkowe i elektryczne).

Bliższych informacji udzieli Dział Administr. Gospodarczy.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg" należy składać w Sekretariacie MPO, do dnia 29 stycznia br.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 stycznia 1962 r. — W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie dowolny wybór oferenta.

K-329

Spółdzielnia Pracy Malarzy i Lakierników „Kolor" w Krakowie, ul. Solskiego 16

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na dostawę pędzli malarskich w roku 1962 — a to: 100 szt. pędzli ławkowych z czystej szczeciny, długości włosa 12 cm, rozmiar drzewa 21×9 cm i 100 szt. pędzli kantowych z czystej szczeciny o dł. włosa 12 cm, średnica 44 mm.

Termin wykonania dostawy — I kwartał 1962 r. — Oferty z podaniem częściowych terminów dostawy wraz z cenami i wzorami pędzli, należy składać w terminie do dnia 25 stycznia 1962 r., godz. 10, w biurze Spółdzielni.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 25 stycznia 1962 r., godz. 12, w biurze Spółdzielni „Kolor" — ul. Solskiego 16.

Zarząd Spółdzielni zastrzega sobie dowolny wybór oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty, jak i unieważnienie całego przetargu.

K-299

Wytwórnia Aparatów Termoelektrycznych „Horyzont" — Spółdzielnia Pracy Kraków, ul. Szewska nr 21 — tel. 565-86.

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie kapitalnego remontu następujących maszyn:

1) **tokarń uniwersalnych typu TUE-35 — szt. 4**
2) **strugarki poprzecznej typu Sz-400 — szt. 1**
3) **wiertarek stołowych elektrycznych — szt. 5**

oraz remontu średniego następujących maszyn:

1) **tokarki uniwersalnej typ TUE-35 — szt. 1**
2) **zaginarek do blachy — szt. 2**
3) **wiertarek stołowych elektrycznych — szt. 2**
4) **zgrzewarki punktowej typ EP-1 — szt. 1.**

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać na w. w. adres z zaznaczeniem „Przetarg remontu maszyn".

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 31 stycznia 1962 r., o godzinie 10.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-321

Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „RUCH" w Krakowie, ul. Worcella 6

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie remontu kapitalnego trzech baraków IV Oddziału Rejonowego P. U. P. i K. „RUCH" w Trzebini, ul. Kościuszki 64.

Otwarcie ofert odbędzie się w dniu 26 stycznia 1962 r. o godzinie 9, w lokalu P. U. P. i K. „RUCH" w Krakowie, ul. Worcella 6.

Do tego terminu można składać oferty pisemne. — Szczegółowe warunki przetargu wraz z podkładkami, zawarte w zaproszeniu do składania ofert, otrzymać można w Dziale Inwestycji P. U. P. i K. „RUCH" — Kraków, ul. Worcella 6, telefon 508-34.

Zamawiający zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu wykonawcy, bez względu na cenę oraz uznania, iż przetarg nie dał wyniku.

K-297

Biuro Projektów Przemysłu Cementowego i Wapienniczego w Krakowie, ul. Włóczków 7

sprzeda

w drodze przetargu publicznego

BARAKI

o łącznej powierzchni 400 m², w tym 2 baraki drewniane ((206 m²) a jeden z elementów ceramicznych, prefabrykowanych (194 m²), wszystkie kryte papą.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać DO DNIA 27 STYCZNIA 1962 r. w lokalu Dyrekcji, ul. Włóczków 7.

Przetarg odbędzie się W DNIU 31 STYCZNIA 1962 r. w lokalu Dyrekcji, ul. Włóczków 7.

Bliższych informacji co do warunków sprzedaży udziela referat inwestycyjny Biura — Kraków, Włóczków 7, codziennie w godzinach od 7 do 14, jak również w tych godzinach można oglądać przedmiotowe baraki. — Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta.

W przypadku niedojścia przetargu do skutku, Dyrekcja nie ponosi żadnych konsekwencji.

Zguby

ORSZULAK Teresa, zam. Chrzanów, zgubiła książeczkę ubezpieczeniową (bez numeru), wydaną przez PZS Chełmek.

RADWANSKI Marian, zamieszkały w Krakowie, zgubił legitymację studencką, wydaną przez AGH, nr 41/El. H-36867

WÓZEK RĘCZNY

inwalidzki — kupi
RADA ZAKŁADOWA PZS „CHEŁMEK" w Chełmku, pow. Chrzanów.

DZIURKARKĘ ODZIEŻOWĄ

f-my Recce, typ Coratrim — produkcji NRF — fabrycznie nową

ZAMIENI

za dwie nowe dziurkarki bieliźniane

SPÓŁDZIELNIA PRACY WŁOKIENNICZO-ODZIEŻOWA „NAPRZÓD" w Krakowie, ul. Stradomska nr 12, telefon 581-79.

Nowa Huta

Nowe mieszkania i szkoły

Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego Nowa Huta na terenie samej tylko tej dzielnicy odda do użytku w br. 3800 izb mieszkalnych. W pierwszym kwartale br. rozpoczną się prace budowlane na terenie osiedla Bieńczyce. Teren w Bieńczycach miał być już uzbrojony i przygotowany pod budowę rok temu. Do chwili obecnej inwestor nie przygotował dróg dojazdowych.

Na Wzgórzach Krzesławickich już we wrześniu oddana zostanie do użytku nowoczesna szkoła ze świetlicą, z której również korzystać będą mieszkańcy. Równocześnie w br. rozpocznie się budowę drugiej tam szkoły. Szkoła podstawowa na Osiedlu Szkolnym uzyska z nadbudowy jedno piętro i tym samym kilkanaście izb lekcyjnych. W stanie surowym oddana zostanie szkoła w Bieńczycach.

Stare Miasto

Po likwidacji „Zaczka" i „Kubusia"

Rada Naczelna ZSP zlikwidowała studenckie punkty usługowe nie tylko w Krakowie, ale w całej Polsce. Zamiast „Kubusia" i „Zaczka" projektuje się utworzenie studenckiej spółdzielni usługowej, z której część dochodów przeznaczy się np. na wczasy i pomoc materialną dla niezamożnej młodzieży akademickiej. Do chwili uruchomienia nowej spółdzielni, przy Radach Uczelnianych ZSP utworzone zostaną biura pośrednictwa pracy dla studentów, które przyjmować będą zlecenia na wykonanie różnych prac domowych i udzielanie lekcji.

Grzegórzki

Kapitalny remont ul. Chodkiewicza

Najstarsi mieszkańcy Grzegórzek nie pamiętają czy ulica Chodkiewicza była kiedykolwiek remontowana. Obecnie uzyska ona nawierzchnię asfaltową. Do miesiąca zakończone zostaną tam prace związane z wymianą przewodów wodociągowych i kanalizacyjnych. Drugą bardzo zaniedbaną ulicą w tej dzielnicy była ulica Bosacka. W związku z budową tam pętli tramwajowej i wyjścia z dworca osobowego, rozpoczęto już wstępne prace przy remoncie ulicy. I tu przewiduje się nawierzchnię asfaltową. Nowe nawierzchnie uzyskają również w 1962 r. ulice: Wileńska, Brogi i Wieniawskiego. Koszt budowy tych uliczek pokryje DBOR, gdyż są to drogi dojazdowe do budowanych nowych osiedli mieszkaniowych. Poza tym nowe nawierzchnie asfaltowe uzyskają jeszcze w tym roku ul. Orkana (do mostu na Białuszej), Wjazd, Kątowa i Żelazna (podłoże już jest przygotowane).

Zwierzyniec

Trudna praca opiekuna społecznego

Na terenie tej dużej dzielnicy działa 25 opiekunów społecznych, których praca nie należy do łatwych. Organizują opiekę nad rodzinami moralnie zaniedbanymi, alkoholików, osobami chorymi na gruźlicę, pomagają przy organizowaniu opieki nad młodzieżą trudną i bez odpowiedniej domowej opieki. Opiekun społeczny stara się o poprawę trudnych warunków mieszkaniowych rodzin, o leczenie, o przydział pracy. Organizuje opiekę domową nad ciężko chorymi, ułatwia uzyskanie renty czy przyjęcie do zakładu dla starców. Zwierzynieccy opiekunowie społeczni wielu matkom pomogli umieścić dzieci w żłobkach czy przedszkolach.

Społecznie pracującym opiekunom z tej dzielnicy należą się słowa uznania, gdyż np. w 1961 r. przeprowadzili m. in. ponad 3 tys. wywiadów i załatwili setki spraw dla mieszkańców Zwierzyńca.

nasze MIASTO

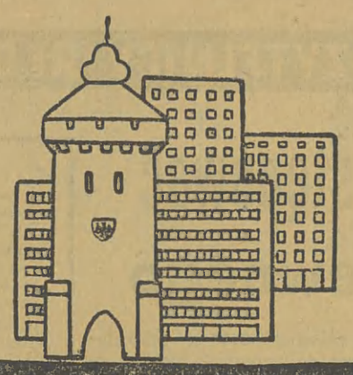

Nowa Huta

Kolportaż książki

Jedyną w Nowej Hucie księgarnią, która od szeregu lat zajmuje się kolportażem książek jest księgarnia na osiedlu Uroczym. Mimo kryzysu jaki przeżywa kolportaż — nie tylko w Nowej Hucie — zespół księgarni zamierza podjąć akcję upowszechniania książek w nowohuckich zakładach pracy, z pomocą dyrekcji krakowskiego Domu Książki, która zapewnia dodatkowy etat dla pracownika zajmującego się wyłącznie tą sprawą i motocykl ułatwiający kontakt z zakładami i transportowanie książek.

Społeczna funkcja kolportera nie jest łatwa. Wymaga obycia z książkami, znajomości zainteresowań klientów, umiejętności przekonywania nie zawsze przychylnych zwierzchników. Bo właśnie niezbyt sprzyjająca atmosfera w zakładach jest główną przyczyną upadku kolportażu, zniechęca kolporterów, powiększa ich ryzyko.

Rozwój kolportażu, którego słuszności nie trzeba argumentować zależy więc w znacznym stopniu od współdziałania kierownictw zakładów, a przede wszystkim organizacji społecznych — rad zakładowych. Ich ambicją powinno być zwerbowanie osób odpowiadających funkcji kolportera i zapewnienie warunków działania. Więc — odpowiednio zabezpieczonej szafy na książki, za które kolporter ponosi materialną odpowiedzialność i gablot, aby książki znalazły się w „zasięgu ręki" pracownika. (w.b.)

Podgórze

Szkolenie administratorów

Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Podgórze w Krakowie Wydział Spraw Wewnętrznych organizuje szkolenie wszystkich administratorów i właścicieli domów mieszkalnych położonych na terenie dzielnicy Podgórze w dniach 17, 18, 19 i 22 stycznia 1962 r., o godz. 18 w Krakowie, Rynek Podgórski 1, II piętro, sala posiedzeń.

Na szkoleniu będą omawiane sposoby załatwiania spraw meldunkowych w związku z wejściem w życie nowej ustawy z dnia 14. VII. 1961 r. (Dz. U. Nr 33 poz. 164) o ewidencji i kontroli ruchu ludności.

Zwiedzamy zakłady pracy Krakowa

Czy wiesz co to jest linotyp? Jakie są kroje pism? Co to jest odbitka szczotkowa, jak się „łamie" gazetę?

Jeśli nie wiesz tego wszystkiego, a chciałbyć usłyszeć odpowiedź na te pytania i na inne i przekonać się naocznie jak się „robi" gazety, to serdecznie zapraszamy. Krakowski Dom Kultury i „Gazeta" organizują akcję „Zwiedzamy zakłady pracy naszego miasta".. Właśnie jako pierwszy zakład zwiedzać będziemy Drukarnię Prasową przy ul. Wielopole, gdzie drukuje się „Gazetę Krakowską", „Echo" i „Dziennik Polski".

Zbiórka wszystkich zainteresowanych i chętnych zgłębienia wiedzy drukarskiej nastąpi 19 bm. o godz. 18 w hallu Drukarni Prasowej przy ul. Wielopole 1, wejście frontowe. Organizatorzy zapewniają, że będzie to interesująca wizyta. Zwiedzającym towarzyszyć będzie dyrektor Drukarni Prasowej, przedstawiciel Domu Kultury oraz dziennikarz i fotoreporter, którzy wrażenia z tej pierwszej wizyty utrwalą, a następnie na łamach „Gazety" przekażą czytelnikom.

A więc jeszcze raz serdecznie zapraszamy.

Trzeba naśladować

W ub. sobotę najbiedniejsze dzieci ze Starego Miasta przeżywały nie byle jaką radość i emocję — uroczystości tradycyjnej choinki noworocznej. Staraniem Komitetu Blokowego nr 16 dzielnicy Stare Miasto oraz Terenowej Organizacji Partyjnej, przy współudziale Frontu Jedności Narodu tejże dzielnicy zebrały się w sali Pieśni i Tańca „Krakowiacy" staromiejskie maluchy. Szkoła Podstawowa nr 8 też przyszła w pomoc wypełniając program pięknymi, artystycznymi występami (inscenizacja bajek). Nie należy się jednak dziwić, że cała zebrana dzieciarnia najbardziej niecierpliwie oczekiwała najbardziej atrakcyjnego momentu — rozdania podarunków. Komitet Blokowy nr 16 postarał się o to, by paczuszki te były „ciekawe". Obdarowane dzieci znalazły tam oprócz tradycyjnych słodyczy i odzież, tak bardzo potrzebną w okresie zimowym. Za tę imprezę należą się organizatorom najwyższe słowa uznania. (Apio)

Kilka paradoksów

Dział numizmatyczny Muzeum Narodowego w Krakowie jest zamknięty. I nie zanosi się podobno na szybkie jego otwarcie. Oddział im. Hutten - Czapskich ma liczne zbiory. W Krakowie ponoć dokonano arcyciekawych odkryć numizmatycznych. Jakieś stare monety okresu romańszczyzny, podobno niektóre są unikatami nie tylko w Polsce. I co? Nic. Złośliwi twierdzą, że tym razem Kraków bierze przykład z Warszawy, gdzie też zbiory numizmatyczne są ukryte pod korcem maku.

Miary parodoksu dopełnia fakt, że wielka konferencja numizmatów całej Polski — ma się odbyć niedługo w Krakowie. Przepraszam — a jak jakiś uczony zechce obejrzeć ciekawe krakowskie zbiory starych monet? No to mu ostatecznie pokażą, bo właśnie on w tym „robi". Ale dlaczego rzesze ludzi zwiedzających Kraków mają być pozbawione przyjemności oglądania starych pieczęci, brakteatów, monet zygmuntowskich i piastowskich? (r)

Wreszcie obwodnica Rynku Podgórskiego otrzymuje asfaltową nawierzchnię. Roboty są na ukończeniu.

Fot. Andrzej Piotrowski

Aresztowanie włamywacza

Postanowieniem Prokuratury Powiatowej dla m. Krakowa z dnia 13 stycznia br. został aresztowany Stanisław Tamian (ur. 1922, zam. Kraków, ul. Gumniska) za to, że w nocy z 1 na 2 stycznia przy ul. Gromadzkiej 66 dokonał włamania do magazynu, skąd zabrał buty filcowe, kożuchy i inne przedmioty wartości 20 tys. zł. Dochodzenie prowadzi KD MO Podgórze. (ż)

Tyniec ma swój klub

W ubiegłą sobotę otwarto w Tyńcu pierwszy w powiecie krakowskim klub kulturalno - rozrywkowy „Radość" prowadzony przez Związek Młodzieży Wiejskiej.

Otwarcia klubu dokonał wiceprzewodniczący ZW ZMW tow. Michał Rak. Klub znalazł pomieszczenie w nowym budynku Spółdzielni Dziewiarskiej, gdzie dzięki pomocy zarządu z tow. Piątkiem na czele koło ZMW przygotowało pomieszczenia klubowe. Przeprowadzone zostało również seminarium na temat działalności klubów wiejskich działających na terenie województwa, w którym wzięli udział przedstawiciele klubów wiejskich z terenu powiatu olkuskiego i miechowskiego. W wyniku wymiany doświadczeń ustalono, że działalność tego rodzaju klubów potrafi skupić młodzież i szerzy wśród niej zamiłowanie do pracy społecznej, oświatowej i kulturalnej, a zarazem poprzez poszczególne sekcje zajmuje się szerzeniem oświaty rolniczej, jak również pracą wychowawczą wśród młodzieży.

Nowo otwarty klub w Tyńcu posiada czynną sekcję artystyczną, czynna jest również biblioteka, sekcja muzyczna, gdzie szkolą się młodzi mieszkańcy w grze na instrumentach muzycznych oraz kultywują stare pieśni i obyczaje ludowe.

Zarząd Powiatowy ZMW — wspólnie z Wydziałem Kultury Prez. PRN w Krakowie planuje otwarcie następnych tego rodzaju klubów w Bibicach i Śledziejowicach, gdzie młodzież ZMW wykazuje wiele energii i zapału do pracy. Kluby te będą stanowiły dalsze uzupełnienie sieci świetlic i spełniać będą poważną rolę w podniesieniu świadomości politycznej oraz szerzeniu oświaty na terenie powiatu. (CM)

Zezem

Estetyka z pytajnikiem

Sztuka abstrakcyjna szerzy się w dziedzinach całkiem niespodziewanych. Na przykład: dekoracja wystaw. Sklep MHD nr 157 (Galanteria odzieżowa — ul. Sławkowska 24a), eksponuje coś z dzianiny w kolorze ceglasto-cynamonowym, co kosztuje 110 zł. Poza tym nic więcej o tym towarze powiedzieć nie możemy, gdyż złożony jest w kostkę i przykryty innym artykułem tak, że nie widać czy to coś ma w ogóle kołnierz i rękawy, czy jest szalem, bluzką albo pulowerem, czy jest męskie, żeńskie lub nijakie?

Gallux na wystawach przy ul. Sławkowskiej wystawił 2 bluzki z dzianiny po 230 i 320 zł; obie — do góry nogami, co poniekąd utrudnia ich obejrzenie. Sklep z resztkami przy ul. Długiej 3 eksponuje tkaniny w postaci kłębków mających imitować prawdopodobnie kwiaty lub główki kapusty (włoskiej, włoskiej!). To tylko wybrane przykłady — w ogóle zaczyna panować moda wystawiania tekstyliów w najdziwniej zmiętoszonej, wykręconej, związanej formie, kapeluszy — denkami pionowo itd. itd.

Przypominamy więc o podstawowej funkcji wystaw sklepowych: informowaniu. Estetyka to tylko dodatek. Eksperymenty formalne z towarami jako tworzywem należy opatrzyć dużym znakiem zapytania. (Z)

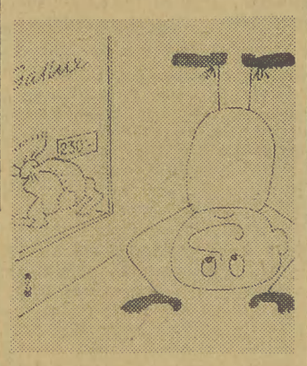

Recital skrzypcowy

Wczoraj w sali „Florianka" odbył się w ramach koncertów, organizowanych przez Stowarzyszenie Polskich Artystów Muzyków recital skrzypcowy bułgarskiego artysty Radosveta Boyadijeva.

Recital zaprezentował: Ciacconę g — Vitaliego, Ciacconę z Partity d — J. S. Bacha, dwie Sonatiny — Paganiniego, Fantazję na tematy Bizeta — Pablo Sarasatego oraz Konstantina Iljewa — Sonatę B.

Radosvet Boyadijev okazał się skrzypkiem młodym i rokującym jak najlepsze nadzieje na przyszłą szerszą karierę estradową. Niewątpliwie, jego występ zyskałby bardzo, gdyby artysta dysponował lepszym nieco instrumenteem. Szkoda też może, iż Boyadijev zaprezentował samą tylko Ciacconę z Partity Bacha — to wprawdzie najpopularniejsza jej część, lecz — właśnie tylko część...

Bułgarskiemu skrzypkowi akompaniował jak zawsze niezawodnie — Alfred Müller.

W zimie - też musi być czysto

Jak jest ciepło — to zaraz wszyscy myślą o tym, że bakterie się szybko mnożą. Jak jest zimno — to zaraz mogą być fartuchy sprzedawców brudne, nie mówiąc o rękach. Rozumiemy — w sklepach jest zimno, trudno jest co parę minut myć ręce. Ale doprawdy nie możemy się jednak pogodzić z dotykaniem produktów żywnościowych (mięso, wędliny, pieczywo) tym samymi rękami, które odbierają pieniądze. W ogóle zima nie sprzyja kontrolom sanitarnym w gastronomii i sklepach spożywczych. A przecież nawet ludzie, którzy mają pojęcie bardzo mgliste o mikrobiologii wiedzą, że wystarczy czasem jeden lub dwa stopnie ciepła, aby zarazki mogły się rozwijać...

Już kilka razy pisaliśmy, że w sklepie spożywczym na rogu ul. Jagiellońskiej i Szewskiej — paradują koty. Kolega przyszedł do redakcji w zeszły poniedziałek i powiedział, że koty owe harcują tam beztrosko po chlebie, wędlinach i innych wiktuałach. Potem się złościł — ów kolega — że nie napisaliśmy, bo sprawa się może zdezaktualizować. Ależ nic podobnego! W ostatni piątek po zamknięciu rzeczonego sklepu miłe, tłuste kociaki biegały po chlebie i kiełbasach w tym sklepie. Jaki jest na to sposób? Może zamalować na czarno szyby wystawowe? (kęs)

Zebranie naukowe w terenie

Ostatnio w Okręgowej Przychodni Lekarskiej w Nowym Sączu odbyło się zebranie naukowe dla lekarzy pracujących na tym terenie w kolejowej jak i społecznej służbie zdrowia.

W czasie narady z referatami wystąpili — dziekan AM w Krakowie prof. dr J. Oszacki, który mówił o zagadnieniach kardiochirurgii, dr J. Grabczyński „Wczesne wykonywanie prostatectomii", dr M. Stuczyński przedstawił zebranym lekarzom „zachowawcze leczenie schorzeń naczyń obwodowych" a dr B. Goertner omówił znaczenie dokumentacji w lecznictwie.

Po referatach rozwinęła się ciekawa dyskusja, w której udział wzięło 47 lekarzy pracujących na terenie Nowosądeczyzny. Wszyscy zabierający głos podkreślili duże znaczenie tego rodzaju inicjatywy POP przy Szpitalu Kolejowym w Krakowie.

Duże słowa uznania za zorganizowanie tej pożytecznej wymiany myśli na zagadnienia zdrowia należą się kierownictwu Służby Zdrowia przy DOKP — Kraków.

W języku angielskim i francuskim

Gdzie co naprawić?

Jeśli nie wiesz gdzie można naprawić wibramy albo lalkę dla twego dziecka, możesz informację tę zdobyć telefonicznie lub osobiście w punkcie informacyjnym uruchomionym niedawno w Nowej Hucie przy Alei Lenina (Osiedle Hutnicze).

Punkt informacyjny o wszystkich placówkach usługowych i handlowych jest pierwszym tego typu w Krakowie — jeśli nie liczyć informacji pocztowej, telefonicznej, nr 011.

W najbliższym czasie zakres informacji poszerzy się o dane adresowe. Nowa Huta, mimo rozmieszczenia planu poszczególnych osiedli, jest nadal dzielnicą trudną do zorientowania, szczególnie dla przyjezdnych.

Punkt informacyjny zorganizowano przy Filmotechnice, która — jak wykazuje praktyka — jest niezmiernie popularną placówką. Np. 13 bm. nowohucka Filmotechnika do jednego tylko kina potrafiła sprzedać 1308 biletów na „Wojnę i pokój".

Dla pełni obrazu o działalności nowohuckiej informacji dodać trzeba, że udziela się tu ich w dwu obcych językach: angielskim i francuskim.

(mar)

Na zdjęciu: jedna z pracownic udzielająca informacji w obcym języku.

Fot. — P. Marcisz

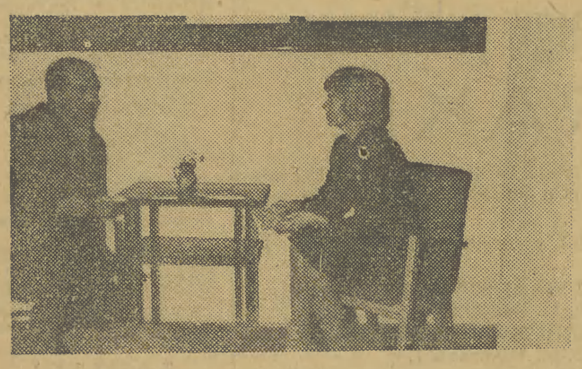

Używając nadmiernie energii elektrycznej w godzinach wieczornych, narażasz zakłady przemysłowe na ograniczenia i niewykonanie planu produkcji.

„Kabel" podniesie kulturę pracy

Ostatnio odbyła się w „Kablu" konferencja Samorządu Robotniczego, która poddała ocenie wyniki realizacji planu postępu technicznego za rok ubiegły i lata poprzednie oraz ustaliła zadania w tym zakresie na rok bieżący. Ocena wypadła na ogół pomyślnie.

Ponieważ nieodłącznym następstwem postępu technicznego jest konieczność podnoszenia wśród załogi kultury pracy w ogóle, zaś kultury technicznej w szczególności. Konferencja podjęła w tej sprawie odpowiednią uchwałę stanowiącą odzew na ogłoszony ostatnio apel WRZZ, WRN i Rady Narodowej m. Krakowa ogłaszający rok 1962 rokiem podnoszenia socjalistycznej kultury pracy i życia publicznego. Konferencja zobowiązała Radę Zakładową do powołania odpowiedniej komisji, która opracuje szczegółowy plan działania w zakresie podnoszenia kultury pracy w przedsiębiorstwie. (b)

Dlaczego?

Pytanie to od dłuższego już czasu stawiają sobie klienci sklepu nocnego przy ul. Wielopole 11 w związku z ciągłym brakiem pieczywa. Wynika to, jak się nietrudno domyśleć, z niedbalstwa personelu sklepu, który nie zamawia w KZPP odpowiedniej ilości chleba i bułek. Przy okazji warto dodać, że sklep ten jest z reguły zamykany (np. wczoraj o godz. 22.20) grubo przed godziną 23. (d)

CO GDZIE KIEDY?

STYCZEŃ **16** Wtorek *Marcelego*

TEATRY

IM. SŁOWACKIEGO: „Królowa przedmieścia" — 19.15, (jutro: „Damy i huzary" — 17); SALA KLUBU ZZK — nieczynny; STARY TEATR: „Skandal w Hellbergu" — 19.15, (jutro — to samo); KAMERALNY: „Matka Courage i jej dzieci" — 19.15, (jutro — to samo); — ROZMAITOŚCI: „Roxy" — 19.15, (jutro: „Pan Twardowski" (zamkn.) — 15.30, „Zielony Gil" — 18.30); LUDOWY: „Baśń o śpiącej królewnie i błękitnej róży" — 11, (jutro: „Wieczór trzech króli" (zamkn.) — 11); RAPSODYCZNY: „Orland szalony" — 19.15, (jutro — to samo); MUZYCZNY — nieczynny, (jutro: „Krysia leśniczanka"); — GROTESKA: „Tajemnicza szuflada" (zamkn.) — 15, (jutro — to samo).

KINA

UCIECHA: „Kryptonim Cicero" (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15. WANDA: „Przygody Tomka Sawyera" (USA, 10 lat) — 10, 12.15; „Opętanie" (fr.-wł., 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. WARSZAWA: „Jutro przestaniesz umierać" (radz., 12 lat) — 13.30, 15.45, 18, 20.15. — WOLNOŚĆ: „Człowiek zza biurka" (wł.-hiszp., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. APOLLO: „Historia żółtej ciżemki" (pol., 7 lat) — 10, 12.15; „Kozacy" (radz., od 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. SZTUKA: „Jego ekscelencja pan Dupont" (fr.-wł., 12 l.) — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15. MŁODA GWARDIA: „Ożeniłem się z czarownicą" (USA, 12 lat) — godzina 15.15, 17.30, 19.45. — WRZOS: „Dziś w nocy umrze miasto" (pol., 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. KRAKUS: „Podrywacze" (fr., 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. — ISKIERKA: „Ostrożnie babciu" (radz., 12 lat) — 17.30, 19.45. — ZUCH — nieczynne. CHEMIK: „Cinderella" (USA, 7 lat) — 19. DOM ŻOŁNIERZA: „Dzień ostatni, dzień pierwszy" (radz., 12 lat) — 15.45, 18, 20.15. MIKRO: „Piąte koło u wozu" (czeski, 16 lat) — 17.30, 20. ROTUNDA: „Najmniejszy buntownik" (USA, 12 lat) — 16, 18. TĘCZA: „Flip i Flap na bezludnej wyspie" (fr., 16 lat) — godz. 17.30, 19.30. — ZWIĄZKOWIEC: „Niewidomy muzyk" (radz., 12 lat) — 17, 19. MELODIA: „Przeciwko bogom" (pol., 12 lat) — 16, 18, 20. KLEPARZ: „Marynarzu strzeż się" (ang., 14 lat) — 16, 18, 20. MINIATURKA: „Ofensywa wyzwolenia"; „Chwila wspomnień"; „15-lecie PRL" — 11, 12, 13, 16; Program dla dzieci — 15; „Tańczące molo" (ang., 14 lat) — 17, 19. WISŁA: „Okres próbny" (radz., 16 lat) — 16, 18, 20. MASKOTKA: „Celuloza" (pol., 14 lat) — 15.30, 17.45, 20.

KINA W NOWEJ HUCIE

SWIT: „Tajemniczy rewolwer" (ang., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. Mała sala SWITU: „Czarodziejski miecz" (jug., 10 lat) — 15, 17, 19. — SWIATOWID: „Wojna i pokój", (USA, 12 lat) — 15, 19. Mała sala SWIATOWIDA: „Szklany zamek" (fr., 18 lat) — 15.30, 17.30, 19.30. — SFINKS: „Mein Kampf" (szw., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. MIKRO: „Piąte koło u wozu" (czeski, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. KOLOROWE: „Weseli współlokatorzy" (radz., 16 lat) — 18, BALLADYNA — nieczynne.

SKAWINA. Junak: „Taka miłość"; Hutnik: „Marynarzu strzeż się".

DYŻURY

CHIRURGICZNY: Kopernika 21; INTERNISTYCZNY: Kopernika 15, OKULISTYCZNY: Kopernika 38, NEUROLOGICZNY: Kobierzyn.

APTEKI

Dietla 76, Rynek Główny 45, Lubicz 7, Długa 88, Kościuszki 18, Ostrowskiego 27. Nowa Huta — A. Struga 56.

RADIO

Godz. 6.00: Dzien. 6.50: Gimn. 7.00: Muz. 7.30: Dzien. 7.50: Muz. 8.30: Wiad. 8.35: Kurs jęz. angielskiego. — 8.50: Fryderyk Delius: Pieśń lata. 9.00: Gra Polska Kapela. 9.30: Przegląd prasy literackiej. 9.40: Turniej trębaczy. 10.00: „Jarmark cudów" nr 3. — 11.00: Utwory Maurycego Ravela. 11.20: Audycja oświatowa. 11.35: Melodie taneczne. 12.05: Stan pogody i wiadomości. 12.15: Polskie melodie rozrywkowe. — 12.45: „Wzdłuż i wszerz rynków świata". 13.00: Bułgarskie melodie ludowe. 13.20: Program dnia. 13.25: „Kolokacja", odc. powieści J. Korzeniowskiego. 13.45: Audycja dla dzieci starszych „Błękitna sztafeta". 14.00: Z twórczości Roberta Schumanna. 14.45: Publicystyka międzynarodowa. 15.10: Koncert Chóru Rozgłośni Wrocławskiej PR. 15.30: Dla dzieci odc. 7 pow. S. Golicyna pt. „Niepodpisany portret". 16.00: Wiad. 17.00: Na krakowskiej estradzie. 17.45: Dzien. krak. 17.55: Audycja dla młodzieży. 18.05: Słynni piosenkarze. 18.20: Radio — reklama. 18.30: Wiad. 18.35: Uniwersytet Radiowy — „Świat XX wieku". 18.45: Gra Zespół W. Kolankowskiego. 19.05: Muzyka i aktualności. 19.30: Aktualności kulturalne. 19.45: Muzyka taneczna. — 20.17: Giacomo Puccini: „Manon Lescaut" — opera. 21.00: Z kraju i ze świata. 21.27: Kronika sportowa i wyniki „Totalizatora Sportowego". 21.40: d.c. opery. 23.05: Muz. tan. 23.50: Ost. wiad.

TELEWIZJA

Godz. 17.15: „Szarża na magazyny" — progr. publicyst.-transmitowany z Poznania. — 17.45: Aktualności. — 18.15: 18.15: Program dla dzieci: „Magazyn nr 39". 19.15: „Na półkach księgarskich". 19.30: Dzien. telew. 20.00: Recital fortepianowy Antona Gizburga. 20.30: Sprawozdanie z Międzynarodowego Turnieju Koszykówki. 21.30: „Do rodziców i wychowawców". 22.00: Ostatnie wiadomości.

POGODA

Atlantyk i Europa północno-wschodnia oraz Włochy pozostają w zasięgu układów niżowych. Od południowego zachodu rozbudowuje się klin wysokiego ciśnienia. Dziś Polska znajdzie się pod jego wpływem.

Chmurno z rozpogodzeniami. Lokalnie przelotne opady. Jedynie w północnym rejonie Polski południowej przeważnie chmurno. Temperatura w dzień od 0 do 3 st. W nocy do —5 st. Lokalnie w kotlinach górskich do —10 st. W Tatrach od —7 do —13 st. Wiatry słabe i umiarkowane, z kierunków zachodnich.

Temperatura (15. I., godz. 7 i 13 w nawiasach): Kraków 0 (3), Tarnów 1 (5), Rabka 0 (3), Nowy Sącz 1 (3), Muszyna —11 (!) (—1, Zakopane —2 (0), Kasprowy Wierch —10 (—10), Hala Gąsienicowa —6 (—5) st. (orl)

MAŁA KRONIKA

Dziś o godz. 19 w Klubie MPiK przy ul. Jagiellońskiej 1 odbędzie się wieczór z okazji 20-lecia powstania PPR. Referat o PPR wygłosi red. J. Konecki, w części artystycznej grać będzie Halina Adamska.

*

Dziś o godz. 18.30 w lokalu Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Rynek Gł. 22 prof. dr Karol Estreicher wygłosi odczyt pt. „Lecha Chwistek i koniec formizmu w Krakowie.

*

Dyrekcja Muzeum Narodowego w Krakowie zawiadamia, że galeria malarstwa obcego w Oddziale Czartoryskich będzie nieczynna do 20 stycznia br.

*

16 bm. o godz. 18.15 w KDK dr Wł. Dobrowolski wygłosi odczyt pt. „Mit nepoleoński i Polska" (cz. I). Tego samego dnia o godz. 18.30 Jadwiga Gajewska będzie mówić w języku rosyjskim o Leningradzie. Prelekcja ilustrowana przeźroczami.

*

W środę o godz. 18.30 Związek Kynologiczny, Garbarska 11, organizuje odczyt pt. „Owczarki niemieckie", który wygłosi Zofia Battagliowa.

Dziś o godz. 17.30 w Miejskiej Bibliotece Publicznej, Franciszkańska 1 — odbędzie się ogólne zebranie członków.

*

Klub Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli zawiadamia, że w dniu 17 stycznia br. o godz. 18 w sali Klubu, Rynek Główny 13/I p. dr Stanisław Surma wygłosi odczyt pt.: „O światopoglądowych konsekwencjach cybernetyki".

„GAZETA KRAKOWSKA", ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE, ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: Kraków 1, skr. poczt. 556. ADRES WYDAWNICTWA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe, RSW „Prasa", Kraków, ul. Wiślna 2, nr tel. 558-62. Telefon redakcji: centrala redakcji czynna od godz. 6 do 2 w nocy — nr tel. 235-60 łączy z wszystkimi dziś. tami. Telefony bezpośrednie: redaktor naczelny i sekretariat — 509-85, z-ca redaktora naczelnego — 598-12, sekretariat odpowiedzialny — 216-87, dział terenowy — 210-68, kierownicy działów: informacji i terenowego — 215-63, dział informacji — 225-93, dział partyjny — 203-67, działy: ekonomiczny i rolny — 209-95, działy kulturalny i społeczny — 559-00 dział łączności z czytelnikami (listów) — 536-23, dział informacji sportowej — 595-06. ODDZIAŁY REDAKCJI: Tarnów (Krakowska 12) tel. 650, NOWY SĄCZ (Jagiellońska 10) tel. 561; Chrzanów (Al. Lenina 55) tel. 859; Żywiec (Kościuszki 61) tel. 179 NIEZAMAWIANYCH RĘKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA. Prenumerata miesięczna 12,50 zł, kwartalna 37,50 zł, półroczna 75,— zł, roczna 150 zł. OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Biuro Ogłoszeń i Reklam — Kraków, Wiślna 2, I piętro — tel. 553-40 — oraz PUNKTY: Tarnów, Krakowska 12, tel. 650, Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 10 tel. 561, Chrzanów, Al. Lenina 55, tel. 859; Nowa Huta, Plac Centralny (Klub MPiK), tel. 417-50.

N-22